Nr. 118. We Lwowie, Środa dnia 26. Maja 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
" miesięcznie . . . 1 " 30 "

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
" Szwecji i Danji . . . 6 " —
" Francji . . . . . 21 franków
" Anglii Belgii i Turcji . 15 "
" Włoch i ks. Naddun. . 13 "

Numer [illegible] kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE. Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglii jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux-arts 12. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Peszt d. 24. maja. Mowę tronową przy zamknięciu sejmu odczytał minister prezydent. Mowa tronowa wspomina niepomyślne stosunki, które załatwienie wielu spraw uniemożliwiły a załatwienie finansowych trudności wysunęły na pierwszy plan. Pomimo tego powzięto postanowienia szczególnej ważności dla całości, bezpieczeństwa i materjalnego i umysłowego rozwoju Węgier. Przytacza zmianę ugody z Kroacją, dalsze przeprowadzenie zwinięcia wojskowego pogranicza, rozwój instytutu honwedów, założenie Ludoviceum, utworzenie uniwersytetu w Klausenburgu, ustawę o podatku gruntowym, zlanie Pesztu z Budą w jedną stolicę, reformę ordynacji wyborczej; różne ustawy sądownicze, uregulowanie handlu między-narodowego, podniesienie kredytu i kultury. Czego jeszcze potrzeba, to stopniowo ale szybko nastąpi jedno po drugiem, w którem przekonaniu utwierdza wytknięty kierunek ekonomiczny, objawiona ofia ność a przedewszystkiem dobre stosunki do innych mocarstw, które podczas ostatniej sesji stały się ścisłejszemi. Śród takich stosunków i wobec połączenia się pokrewnych żywiołów na polu czynów, możemy śmiało spoglądać w przyszłość.

Lwów d. 25. maja.

(Replika arcyks. Jana Salwatora. — Pogłoska o zmianie w ministerjum wojny. — Nowy poseł turecki w Brukseli. — O powodach dymisji W. wezyra. — Konstytucjonaliści hiszpańscy jednają się z rządem na korzyść polityki pruskiej. — Z Izby francuskiej. — Walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej w Chełmie.)

Czytelnicy przypomną sobie zapewne znakomitą b r o s z u r ę a r c y k s. J a n a S a l v a t o r a, majora artylerji, zrazu tylko jako rękopis, a następnie i dla publiczności wydrukowaną, za którą został z Temeszwaru do Krakowa, ale z awansem przeniesiony. Domagał się w niej uzbrojenia Austrji jak najlepszego, a to mianowicie przeciw zaborczym Prusom, polityki w ogóle obronnej a nie zaczepnej i sojuszu z Moskwą. Po długich miesiącach pojawiła się w o d p o w i e d ź broszura w Lipsku, p.n. „Uwagi", którą usiłowano podszyć pod autorstwo jakiego oficera austrjackiego, ale napróżno; ajent pruski doradza w tej odpowiedzi, aby Austrja ściśle połączyła się z Niemcami i trzymała się polityki zaczepnej na Wschodzie. W tym miesiącu okazała się w trzech numerach wiedeńskiej *Militär-Ztg.* r e p l i k a, tak doskonale napisana, że według *Frankfurter Ztg.* autorem jej nikt inny być nie może, tylko sam arcyks. Jan Salvator. Ze względów na rzecz samą, tudzież na autora i na to, że przy pierwszej a więc zapewne i przy tej nowej pomagał mu radą a przynajmniej pochwałą swoją feldmarszałek arcyks. Albrecht, replika ta ma doniosłość niemałą, a zatem podamy z niej główne ustępy.

W replice swojej arcyks. Jan Salvator najpierw dowodzi całym szeregiem wewnętrznych i zewnętrznych znamion, że autorem „Uwag" mógł być tylko Prusak, między innemi i dlatego, że zdradza grubą nieznajomość pewnych szczegółów artylerzyckich. Następnie uderza na *Nową Pressę*, która spełnia „niepatriotyczną misję", pragnąc Austrję zamienić w lenniczkę Prus; i dosadnie odpycha wmawiania utrzymywanej przez Prusy *Deutsche Ztg.*, jakoby arcyksiążę wraz z armią austrjacką pałał tylko żądzą odwetu i prusożerstwem. Co do rady, aby Austrja weszła w ścisły sojusz z Niemcami, a przeciw Moskwie w interesie swoim i Niemiec walczyła, a wreszcie swoją ideę państwową w zaborze słowiańskich prowincji upatrywała — powiada arcyksiążę, że to śpiew syreny, który dość często z nad Sprewy zalatuje do Austrji; i tak pisze:

„Sojusz z Pruso-Niemcami uzasadniają tem, że tak każe zrozumienie obopólnej konieczności. Tymczasem dla Austrji Niemcy wcale nie są koniecznemi, gdyż Austrja istniała, zanim się utworzyły Niemcy obecne. Konieczność tych Niemiec uczuwają w Austrji temmniej, że one z naszych klęsk powstały. Dla Niemiec zaś Austrja jest tylko chwilowo potrzebną, t. j. dopóki Niemcy przy neutralności lub pomocy Austrji nie przebędą zwycięzko wojen, jakie je czekają. Potem już Austrja nie będzie niczem dla Niemiec; potem już nic nie przeszkodzi Niemcom, z tradycyjną przewrotnością skrzywdzić swego sojusznika i obedrzeć go z najpiękniejszych i najbogatszych prowincji. Frazesem, że „gdyby Austrji nie było, to utworzyć ją należało" nikt nas nie złudzi, bo i Turcję uważano za konieczną dla Europy, a dzisiaj już nikt tej konieczności widzieć nie chce. Twierdzenie, że nasze dotychczasowe przyjacielskie porozumienie z Niemcami zostało „kilkakroć najznakomitszemi sukcesami politycznemi uwieńczone" — jest po prostu szyderstwem. Były wprawdzie sukcesa, ale nie dla nas; a główny skutek owego porozumienia jest ten, że Prusom udawało się przy każdej akcji wodzić nas na pasku. Ale o to właśnie chodzi autorowi „Uwag": Austrja powinna wiernie wspierać Niemcy we wszystkich sprawach, zmierzających do „uznania przewagi germańskiej".

„Autor „Uwag" zaręcza, że dla Niemiec wystarcza, mieć oparcie u ośmiu milionów Niemców, których umysłowa i materjalna przewaga nad resztą ludów Austrji, zawsze będzie umiała nakłonić rząd do trzymania się polityki, dla Niemiec przyjaźnej. Zaiste trudno jaśniej się wynurzać. Taka Austrja, Niemcom we wszelkich sprawach usługująca i przez jedno stronnictwo terroryzowana, może być zaprawdę dla Niemiec pożądaną, gdyż dawałaby 800.000 wojska na ich rozkazy, podczas gdy Niemcy zaledwie by połowę tego uzyskały, zabrawszy zachodnie kraje Austrji. Taka Austrja byłaby wymazaną z rzędu mocarstw i zeszłaby na lenniczkę Prus, jak gdyby już do Niemiec pod zwierzchnictwem Hohenzollernów należała. Autor „Uwag" wie doskonale, że, i jak Prusy podkopują Austrję, szerząc między jej młodzieżą szkolną sprusaczenie. Jako zręczny kuglarz usiłuje on przedstawić tę robotę jako „śmieszne zapędy" austrjackiego stronnictwa narodowo-niemieckiego, które wcale nie znajdują silnego poparcia w Niemczech, i że są tylko chwilową modą w młodzieży. Ale tem nas wcale nie oszuka.

„Zresztą nietylko w szkole odbija się systematyczna, rozkładowa czynność polityki pruskiej. Z skrzętnością kreta, Prusy usiłują przedewszystkiem, wyssać krew naszą, pod względem finansowym zrujnować — Austrję. Główną siedzibą kontrminy niemieckiej, która systematycznie wszystkie nasze walory zniszczyła, jest Berlin. To nie prosty przypadek, że węgierskie pożyczki państwowe z wielką predylekcją zaciągane bywają w Berlinie, tudzież że i z przedlitawskiej strony z taką samą predylekcją udają się o pożyczki do Berlina, odpychając kapitał francuzki i angielski. Jedną ręką Berlin niszczy nasz dobrobyt, nasz kredyt, sięgając drugą po nasze obligi, aby nas w danym czasie niemi przytłoczyć. Równocześnie widzimy, jak zdrajcza publicystyka w Austrji przygotowuje ogół na ukartowane wypadki, patrjotyzm austrjacki i przywiązanie do dynastji stłumia. A już nieraz dowiedziono po nad wszelką wątpliwość, że te wywrotowe organa jak najsowitsze subwencje od rządu pruskiego otrzymują. Prusy są zanadto skąpe, aby tyle kapitałów lokowały w Austrji, nie licząc na tłuste procenta.

„„Autor „Uwag" przyznaje ekspanzyjne dążności Niemiec, dodaje tylko, że celem ich nie są zachodnie prowincje Austrji. Tej bajce nikt przecie nie da wiary. Juścić, że na teraz, gdy Prusy całe są zajęte zawikłaniami wewnątrz Niemiec, tak zwaną walką kulturową itp., nie zanosi się bezpośrednio na zadośćuczynienie pruskim żądzom zagarnięcia Czech, Morawy itd. Ale czasy się zmieniają, i ślepe zaufanie mogłoby zemścić się okropnie. Nigdy tak bardzo nie powinna była jak dzisiaj Austrja pamiętać na przysłowie, że „niczego się nie nauczyła i niczego nie zapomniała." Trzy miesiące temu bez ogródek przyznała *Sächsische Ztg.* (funduszami pruskiemi utrzymywana; p. r.), że Niemcy nie mogą pozwolić, aby ośm milionów braci ich w Austrji, poszło na pastwę Słowian, że państwo niemieckie musi sięgać po Alpy, i Tryest stać się portem niemieckim.

„Dziwi nas, że autor „Uwag" przestrzega Austrję od zbliżenia się do Moskwy, tem więcej, gdy właśnie Prusy wychowują swoją ludność w tem przekonaniu, iż przyjaźń Moskwy jest podwaliną wszelkiego powodzenia. Jeżeli autor dalej doradza Austrji, aby się rozszerzała ku Wschodowi, to jest gruba finta. Moskwa daleko więcej ma siły i powołania do utworzenia państwa słowiańskiego w miejsce sprzecznej z naszą erą Turcji. I niezawodnem jest, że w razie wojny Austrji z Moskwą o Wschód, Bółgarzy, Serbowie, Bosniacy i Czarnogórcy staną po stronie Moskwy a nie Austrji. Jeżeli zaś przyrzeka nam w tej sprawie pomoc Niemiec, to już z doświadczenia wiemy, jaka to pomoc bywa.

„Austrja — kończy arcyksiążę — musi się trzymać polityki obronnej. Austrja potrzebuje pokoju, aby spełnić swoje właściwe zadanie państwowe: podźwignąć dobrobyt upadły i pogodzić interesa, prowadzące do waśni między jej narodowościami. Armia austrjacka wie doskonale, że i ona potrzebuje jeszcze kilka lat, aby przyjść zupełnie do sił, dorównać armiom państw sąsiednich, i módz dzielnie odeprzeć wszelki napad rozbójniczy, odpowiedzieć swemu wzniosłemu zadaniu, jako tarczy i miecza monarchii. W tem przekonaniu wołamy z naszym poetą: „A teraz Austrjo, miej się na baczności! Rozchodzi się o dobra najwyższe! Nie słuchaj obcych ponęt! I bądź sobie stróżem sama!"

Według doniesień najnowszych z Wiednia, obiegają tam ponowne pogłoski w kołach wojskowych, że m i n i s t e r w o j n y. jen. Koller, ustąpi, a miejsce jego zajmie albo jen. Benedek, szef sekcyjny w ministerjum wojny, albo który z dwóch jenerałów Filipowiczów.

Ze Stambułu donoszą: K a r a t e o d o r a r i - E f f e n d i, pierwszy sekretarz ambasady w Berlinie, został mianowany a m b a s a d o r e m o t t o m a ń s k i m w B r u k s e l l i.

Korespondent stambulski *Czasu*, tak pisze o p o w o d a c h d y m i s j i W. W e z y r a, Hussejna-Aoni baszy: „Przypisywano z razu tę niełaskę niedoborowi 5 milionów liwrów w budżecie na rok przyszły, i wprowadzeniu w wykonanie ugody z cesarskim bankiem ottomańskim, który nie pozwala sułtanowi mieszać swej kasy prywatnej z kasą publiczną, i czerpać z niej do woli. Mniemam jednak, że upadek Husseina-Avni baszy przypisywać raczej należy wpływowi bar. Hirscha, którego popierał poseł austrjacki." Owoż nie to ostatnie mniemanie, ale to, czemu „przypisywano z razu", uważaćby należało za istotny powód dymisji; tak przyzna każdy, kto znając naturę rządów wschodnich, wie, iż podszeptom ambicji despotycznej oprzeć się nie łatwo może nawet uchodzący za liberalnego, sułtan dzisiejszy.

Rozdwojenie w szeregach konstytucyjnych monarchistów hiszpańskich, którzy ongi podtrzymywali marszałka Serranę, stało się faktem dokonanym. Sagasta, ich przywódzca dawniejszy, wraz z kółkiem bliższych przyjaciół, usunął się zupełnie na stronę, a to z przyczyny, że Canovas del Castillo nie chciał im udzielić żądanych rękojmi. Natomiast reszta członków tegoż stronnictwa dokonała na zgromadzeniu 20. maja p o j e d n a n i a s i ę z a l f o n s i s t a m i. Jak dalece to pojednanie będzie trwałem, trudno zapewnić, bo w Hiszpanji na trwałość nie wiele liczyć można, ale na dzisiaj, ma ono znaczenie na tyle ważne, że zmniejszy wpływ stronnictwa czysto-katolickiego, a wzmoże wpływy pruskie. Pojednanie to zawdzięczać należy zabiegom prezesa gabinetu pana Canovas del Castillo, który też otrzymał order pruski, orła czerwonego.

Ze wszystkiego widać, iż we f r a n c u s k i m Z g r o m a d z e n i u n a r o d o w e m obrady nad nowemi prawami organicznemi nie pójdą tak raźnie, jak się spodziewali zwolennicy rychłego rozwiązania Izby. Liczne poprawki wyrastają jak grzyby, i składają się do laski marszałkowskiej, a wszystkie pochodzą z prawicy i odnoszą się do prawa o senacie. Jedna z ostatnich poprawek, wniesiona przez p. Chaper, domaga się, aby na 75 senatorów, których ma sama Izba wybrać, 50 przynajmniej wybrano z po za jej łona, a mianowicie 10 z armji lądowej, 10 z marynarki, 10 z duchowieństwa, 10 z magistratury i 10 z instytutu. Mimo tych trudności, stronnictwo republikańskie mniema iż odniosło wielkie zwycięstwo nad prawicą, a to przez uchwałę Izby, stanowiącą aby wybrać można komisję trzydziestu, do obrad nad przedłożeniami konstytucyjnemi. Jakoż istotnie jest w tem mniemaniu wiele słuszności, bo dotychczasowa komisja 30stu, ze względu na jej skład personalny, była niemal organem wykonawczym prawicy.

W Chełmnie odbyło się dnia 20. b. m. w a l n e z e b r a n i e T o w a r z y s t w a p o m o c y n a u k o w e j dla młodzieży męzkiej. Przy zagajeniu prezes towarzystwa, p. Teodor Donimirski, wspomniał o dotkliwej stracie, jaką towarzystwo poniosło przez śmierć członka dyrekcji ś. p. majora Radkiewicza. Mowca uwydatnił działalność zmarłego przy założeniu towarzystwa, i gorący jego udział w pracach tegoż. Po odczytaniu sprawozdania za rok ubiegły i załatwieniu dwóch wniosków dyrekcji, zamknięto posiedzenie.

Sejmowe.

XVI.

Sesja sejmowa dobiega do kresu. Najdalej w sobotę wieczór sejm będzie zamknięty. Ze strony rządu niema żadnej presji o przyspieszenie zamknięcia, lecz głównie marszałek musi być obecnym na posiedzeniu Rady nadzorczej i walnego zgromadzenia krakowskiego Towarzystwa ogniowego, a i wielu posłów zasiada i w Radzie nadzorczej, i w walnem zgromadzeniu udział wziąć pragnie. Przyznać należy, że i wielu posłów tęskni za domem i radziby, aby sejm jak najprędzej zamknięto.

Z tego powodu już tylko budżet, który musi być uchwalonym, i kilka mniejszych spraw przyjdzie na porządek dzienny. Komisja kultury krajowej przyjdzie jeszcze przed sejm, z wnioskiem o wzięcie szkoły Dublańskiej na fundusz krajowy, i ze sprawozdaniem nad wnioskiem posła Skrzyńskiego, o badaniach geologicznych, w kraju przedsięwziąć się mających.

Wniosek ks. Stępka, o wydanie ustawy przeciwko pijaństwu, w komisji jest już załatwiony. Wypracowano ustawę bardzo odpowiednią, i oddano już do druku. Życzyćby sobie wypadało, ażeby przedewszystkiem ta ustawa przyszła na porządek dzienny. Zwolennicy tej ustawy powinniby ciągle o postawienie jej na porządek dzienny szturmować, inaczej nastręczy się przeciwnikom pretekst do podania większości sejmu w podejrzenie, iż rozmyślnie projektu do ustawy przeciw pijaństwu nie przypuściła pod uchwałę, aby tą ustawą nie uszczuplać dochodu propinacyjnego!

Bardzo jest wątpliwem, czy ustawa drogowa przyjdzie jeszcze na porządek dzienny. W komisji tej wniosek p. Gniewosza upadł, a za podstawę nowych rozpraw wzięto dawniejszy wniosek mniejszości komisyjnej. Prędzejby komisja trafiła była do celu, gdyby za podstawę była wzięła wniosek większości, a uzupełniła go w myśl ustawy francuzkiej.

Nie wspominaliśmy jeszcze o słynnej interpelacji p. Antoniewicza do Wydziału kraj. Tą interpelacją świętojurcy złożyli dowód, iż żadnego politycznego wykształcenia nie mają. W nowo stawianej bramie na Szumanówce spostrzegł p. Antoniewicz, iż jeden sztachet jest spojony. Nuż interpelować o to Wydział. W jednym pamflecie, na który nikt nie zwraca uwagi, wyczytał, że Wydział krajowy przy emisji nowych akcji kolei Karola Ludwika nie skorzystał z prawa poboru nowych akcji na rzecz fundacji, do których stare akcje należą. Więc ztąd podejrzenie, że zawiadujący na rzecz swoją to prawo spożytkować musiał. Nuż interpelować Wydział, aby się tłumaczył. W pamfletach niedzielnych p. Lama wyczytał znowu dr. Antoniewicz, że zapas gotówki umieszczał Wydział krajowy w banku kredytowym, po bardzo niskich procentach, bank zaś brał wysokie procenta od tych pieniędzy, i ztąd założyciele, a mianowicie ks. Sapieha wielkie dywidendy pobierają. Nuż interpelować o te manipulacje Wydział krajowy. Takie i tym podobne plotki posłużyły p. Antoniewiczowi do sformułowania interpelacji. A gdy członkowie Wydziału krajowego na wszystkie punkta szczegółowo odpowiedzieli, czemuż interpelanci nie wszczęli dyskusji nad odpowiedzią?..

P. Antoniewicz chciałby zostać członkiem Wydziału, i pragnął w tym celu okazać swoją znajomość rzeczy. Pokazało się jednak, że kto podobne bezpodstawne lub drobjazgowe interpelacje wnosi, właśnie uzdolnienia żadnego politycznego niema. Jeżeli p. Antoniewicz w żadnym punkcie nie umiał się postarać o autentyczne data i fakta, i tak na wiatr stawia takie szumne interpelacje, to nie jest nietylko politykiem, ale przytem jest i bardzo lekkomyślnym.

Korespondencja „Gzc. Nar."

Paryż d. 18. maja.

(A.) Jak niedawno mowa Gambetty przyczyniła się do rozbudzenia prasy, uśpionej losami parlamentarnemi, tak też obecnie mowa p. Ferry wypowiedziana przy objęciu przewodnictwa grupy republikańskiej lewicy, wywołanemi przez nią uwagami zupełnie szpalty paryzkich dzienników.

P. Ferry dotknął tylko jednej rzeczy, warunków w jakich pierwszy gabinet republiki może liczyć na poparcie lewicy, i oświadczył, że lewica tak jak dotąd poparcia swego skąpić nie będzie, jeżeli rząd ofiaruje jej tę najmniejszą rękojmię jaką dać może i powinien: „wolność wyborów, zagwarantowaną odpowiednio doborem urzędników i reformą prawa prasowego."

Wszystkie organa lewicy i prawego środka najzupełniej podzielają ten sposób widzenia p. Ferry — ale organa prawicy pragną dopatrzeć w mowie p. Ferry, to czego w niej nie wypowiedziano i głoszą tę mowę jako akt oskarżenia gabinetu o zdradę konstytucyjnej większości i jako postawienie gabinetowi wojennego *ultimatum*.

Nie zapisywałbym może tych fakcików, gdyby nie były one bezustannie powtarzającym się objawem nieszczerości i lekkości, z jaką dziennikarstwo francuskie na kwestje sporne zapatrywać się zwykło. Ostatnia panika, wywołana trąbką wojenną paryskiego korespondenta *Timesa*, pozwoliła mi już zauważyć ten moralny upadek dziennikarstwa. W istocie, gdyby z tego dziennikarstwa, z ducha, jaki go ożywia, z pojęcia, jakie w niem się odbija o koniecznościach politycznych, sądzić należało o publicznej opinii we Francji, to sąd ten wcale nie byłby pochlebnym dla niej. Za mało bowiem tam się objawia poczucia narodowej godności, za mało chęci do harmonijnego działania z rządem; a gdy tu lub ówdzie wystąpi kto w imię tej wspólności, to dziennikarstwo bądź co bądź wyszukać stara się ukryte sprężyny, jakie tem usiłowaniem powodują. Prawda, że rząd obecny schlebia widokom koteryjnym, ale odmówić mu patrjotyzmu nie można. Wspominałem nieraz o konieczności, w jakiej znajduje się Francja, zachowania drobiazgowej nawet ostrożności w przeprowadzaniu tak wewnętrznych swych organicznych prac, jak zewnętrznych swoich projektów. Lecz przy lekkości, pyszałkowatości i przechwalstwie dziennikarstwa, czy ostrożność taką zachować można? Z całą bezwiedzą politycznych młokosów, najpoważniejsze dzienniki paryskie rozpisują się o dokonanych reformach w organizacji wojennej, jak gdyby nie wiedzieli, że prasa niemiecka czeka tylko tych przechwałek, aby na nich motywować swoje niepokoje o los niemieckiej ojczyzny. Prasa francuska bezwiednie, z całą lekkością francuskiego charakteru zastępuje dla ks. Bismarka całą armię wojenno-policyjnych ajentów, w postępowaniu takiem nosi nawet pewną sprzeczność.

Gdy zstąpimy do dna kwestji i reformom wojennym z bliska się przypatrzymy, to pokaże się, że organizacja wojenna wcale nie jest tak donośną, aby nawet pomimo ostrożnych Prusaków krzyczeć o niej: w kadrach pustki, żołnierze na prowincji chodzą bez butów, fortece nietylko, że nie mają żywności, ale nie posiadają amunicyjnych warsztatów, a nowe działa leją się z taką powolnością, że dzień każdy zaledwie jedną kroplę spiżu formy dział wypełnia. Dziennikarstwo wie o tem dobrze, lecz fanfaronada musi brać przewagę nad miłością prawdy i pojęciem narodowego interesu; i dalej że wysławiać działalność d' Cissey i napomykać o możności odwetu. Korespondent paryzki do *Timesa* wywołał tu w dziennikarstwie straszliwą burzę; gdyby się był dał poznać, toby go na bulwarach, jak na lancach kozackich, na ostrzach piór stalowych paryzcy dziennikarze rozniesli; — zapominają, że każdy z nich na tę samą zasługuje karę, ile razy nie bacząc na to, iż Niemcy go czytają, przechwala się z reform które nie istnieją i wyraża nadzieje, których nie żywi.

Następstwem takiej fanfaronady jest nieuniknione płaszczenie się przed wrogiem lub obcymi. Wspominałem o nikczemnych krytykach, jakich przedmiotem był niewinny wybór p. Floquet na przewodniczącego Radzie Paryża; czy dzienniki te są pewne, że car moskiewski wie o istnieniu w Paryżu jakiejś Rady miejskiej? Z taką samą nikczemnością śpiewano *hosannah!* zjeżdżającemu do Berlina carowi, w którym widziano naturalnego opiekuna tej Francji i tego Paryża, który wydał ulubienicę cara z powszechnej wystawy, pannę Schneider. I taką jest lekkość tego dziennikarstwa, że gdy z jednej strony obawiano się, aby wspomnienie p. Floquet nie natchnęło cara chęcią zgniecenia tego gniazda rewolucjonistów, to z innej strony cieszono się, że wspomnienie p. Schneider, może pobudzić silniejszą od pierwszej żądzę ocalenia od zagłady tego samego gniazda wyrafinowanej rozpusty. Tak samo też dziennikarstwo francuskie płaszczy się Niemcom, oświadczając, że nie przypuszczało wcale istnienia tych krwiożerczych instytutów, w najbardziej ucywilizowanym europejskim narodzie.

Zadanie rządu wobec takiego dziennikarstwa dziwnie jest utrudnionem. Ministerstwo odrzuciło dymisję, jaką p. Floquet nie tyle z zbytniej ostrożności, ile z zbytniego przywiązywania wagi do swojej osoby, z patrjotyczną niby abnegacją ofiarował. Dowodzi to przynajmniej, że w rządzie francuskim jest więcej powagi jak w dziennikarstwie, a po tym aczkolwiek drobnym fakciku, okólnik przypisywany ministrowi p. Wallon do katolickiego duchowieństwa, nalegającego o ostrożność w listach pasterskich i kazaniach, aby niemi rządu pruskiego nie drażniono, jest tylko ostrożnością bardzo potrzebną, i traci charakter tchórzostwa jaki interesowani mu przypiszą.

Posiedzenia sejmowe.

Dalszy ciąg dwudziestego siódmego posiedzenia d. 24. maja po poł.

Posiedzenie rozpoczęto na nowo o godz 5. min. 44 po poł.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad ustawą o wykupnie prawa propinacji.

W skutek zapadłej na końcu rannego posiedzenia na wniosek p. Józefa Jasińskiego uchwały, §§. przyjmowane być mają *en bloc*, o ile do nich nie będą zapowiedziane poprawki, marszałek zatem wzywa posłów, którzy mają stawiać poprawki, ażeby je zapowiedzieli.

Posłowie Męciński, Wajgart, Gross, Fruchtman, Tetmajer, Wężyk, zapowiadają poprawki do art. 24, 27, 28, 38, 39, 40.

Według wniosku komisji następuje:

Art. 23. Kto w czasie od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy aż do upływu perjodu, w paragrafie 3. ustanowionego, zakłada nową gorzelnię, browar, lub miodosytnię, ma zapłacić na rzecz funduszu propinacyjnego, przed rozpoczęciem wyrobu wódki, spirytusu, piwa lub napojów miodowych, jednorazową należytość, w kwocie 2000 zł. od każdej gorzelni lub browaru, a 100 zł. od każdej miodosytni.

Opłaty te mają być niszczane bezpośrednio do funduszu propinacyjnego (§. 32).

Od tej opłaty wolny jest właściciel majętności, przedmiotem ksiąg hipotecznych będącej, z którą w dniu wejścia w życie tej ustawy, połączone jest prawo propinacji, jeżeli zakłada gorzelnię, browar lub miodosytnię w obszarze tej gminy, na której obszar rozciąga się jego propinacyjne prawo wyszynku.

C. k. starostwa obowiązane są zawiadomić Wydział krajowy o każdem na założenie gorzelni, browaru, lub miodosytni udzielonem pozwoleniu.

K o m i s a r z r z ą d o w y sądzi, że ustęp trzeci tego artykułu, różniący się od wniosku rządowego, jest w sprzeczności z art. 2, tudzież wykracza przeciw zasadzie wynagrodzenia, podjętej w tym projekcie, ponieważ w art. 2. powiedziano, że wyrób napojów propinacyjnych staje się przedmiotem wolnego przemysłu, więc opłaty od zakładania gorzelń dla wszystkich jednakowe być powinny, oraz ponieważ w art. 19. b. powiedziano, że fundusz wynagrodzenia powstaje także z opłat od zakładania gorzelni, browarów i miodosytni. Z przyjęciem tego ustępu źródło to stałoby się iluzorycznem, gdyż każdy, ktoby chciał zakładać gorzelnię, zawarłby układ z miejscowym właścicielem obszaru dworskiego, aby ta gorzelnia była pod jego firmą, a właściciel już dla samej łatwości zbytu produktów surowych gotów mu jeszcze dopłacić, żeby u niego tę gorzelnię założył.

Poseł A n t o n i e w i c z popierając komisarza rządowego, mówi również za opuszczeniem tego ustępu.

Poseł G r o c h o l s k i. Wobec tego, co szanowny komisarz rządowy powiedział, muszę zauważyć, że trudno jest w tej ustawie ściślej logiczności i systematyczności się dopatrzeć, bo pierwszą logicznością jest, że jak się coś bierze, trzeba zapłacić, a tu właściciele zrzekają się i nic nie biorą. Kiedy właściciele nie mają żadnego wynagrodzenia otrzymać, nie należy ich przynajmniej obciążać, należy im zostawić aż do ostatecznego zniesienia prawa propinacji te same prawa, jakie dotąd mieli. Mieli dotąd wyłączne prawo zakładać browary, gorzelnie itp. w obrębie pewnego terytorjum; za zrzeczenie się tego prawa zupełnie nic nie żądają i nie otrzymują, należy je zatem im zostawić aż do czasu przynajmniej wypłaty tej odprawy, którą za zniesienie prawa wyszynku mają otrzymać. Prawda, że przez to fundusz indemnizacyjny będzie mniejszy, ale my na niego bardzo mało liczymy, a nawet jest jeszcze wątpliwem, czy koszta administracji nie pochłoną całego tego funduszu.

Poseł C y w i ń s k i zwraca uwagę, że jest złudzeniem, żeby coś z tego źródła do funduszu spłaty wpływało, bo tylko ten może stawiać gorzelnię, kto ma dostateczną ilość gruntu, i karmy dla inwentarza; byłoby zaś nieprawnem odbierać właścicielom prawo, które obecnie mają, kiedy właściwie idzie tylko o zniesienie wyłączności tego prawa.

Poseł **Wężyk** przemawia również przeciwko odrzuceniu alinei trzeciej, a na przypadek, gdyby odrzuconą być miała, wnosi ewentualną poprawkę do art. 23., ażeby opłata od założenia gorzelni wynosiła nie 2.000 złr., lecz 500 złr., jak było w projekcie rządowym.

Poprawkę tę poparto.

Sprawozdawca, p. K r z e c z u n o w i c z odpiera zarzut, jakoby to uwolnienie właścicieli od opłat przy zakładaniu gorzelni, sprzeciwiało się zasadzie całego projektu. Postanowień tego projektu nie można brać oddzielnie, całość ich dopiero stanowi właściwą zasadę, dlatego mowca jest za utrzymaniem artykułu w całości.

Artykuł w całości uchwalono.

Z kolei następuje:

Art. 24. Funduszem propinacyjnym zarządza Wydział krajowy, jako dyrekcja tego funduszu.

Koszta, połączone z wyśledzeniem czystego dochodu z prawa propinacji, o ile takowe nie

ponoszą strony, (§§. 10. i 14.) również jak koszta zarządu funduszu propinacyjnego, mają być pokryte z tego funduszu.

Dochody funduszu propinacyjnego, o ile nie będą potrzebne do pokrycia kosztów rzeczonych, będą lokowane w sposób taki, w jaki mogą być lokowane kapitały pupilarne.

Poseł Gross jest zdania, że należałoby uprawnionych do otrzymania wynagrodzenia przypuścić do udziału w zarządzie zbierającym się funduszem, tudzież, że nie należy ograniczać możności korzystnego fruktyfikowania kapitału, ażeby wynagrodzenie o ile można korzystniejszem uczynić. Gromadzący się kapitał mógłby w ten sposób przynieść korzyść krajowi, gdyż kraj, gdyby potrzebował pożyczki, jakby to niedawno, nie potrzebowałby jej zaciągać gdzieindziej za drogą cenę, — możnaby także z kapitałów takich udzielać pożyczki uprawnionym itp.. Według mowcy, sam Wydział krajowy zarządzał funduszami, przeznaczonemi na wynagrodzenie wspólnie z komitetem, z 5 członków z pomiędzy właścicieli prawa propinacji wybieranych, i żeby przymus lokowania w takich papierach, w jakich mogą być lokowane kapitały pupilarne, usunąć. Stosunek komitetu właścicieli propinacji do Wydziału krajowego ma być określony ustawą, którą sejm na wniosek Wydz. Wydział uchwali.

Poseł Gross w tym przypadku Izba popiera.

Poseł hr. Golejewski nie zgadza się z tą poprawką. W Wydziale krajowym jest 7 członków, gdyby jeszcze dodać nieuczciwie, toby zawsze przegłosowali tych 5 komitetowych, a jeśli działać będą uczciwie, to po cóż im komitet potrzebny.

Poseł Pietruski uważa, że poprawka p. Grossa nie zgadza się z statutem krajowym, który stanowi, że Wydział krajowy jest tylko pod kontrolą sejmu, nie można go więc stawiać pod kontrolę takiego komitetu. Gdyby Wydział nie zasługiwał na zaufanie, to sejmowi nie trudno byłoby go zmienić.

Poseł Gross odpowiada, że nie miał zamiaru swą poprawką wywoływać kwestji zaufania do Wydziału krajowego, ale szło mu o to, żeby ci, o których kieszeń chodzi, mieli także głos w tej sprawie.

Po przemówieniu sprawozdawcy, poprawka upadła, i artykuł według stylizacji komisji przyjęto.

Dalej przyjęto bez dyskusji:

Art. 25. Przy końcu perjodu w §. 3 ustanowionego, Wydział krajowy obliczy cały kapitał funduszu propinacyjnego, tudzież stosunek, w jakim ten kapitał zostaje, do ogólnej sumy czystego dochodu z prawa propinacji w całym kraju, i według tego stosunku obliczy, ile z kapitału funduszowego przypada na każdego do wynagrodzenia uprawnionego (§. 5).

Art. 26. Spłata kapitału wynagrodzenia może nastąpić tylko z uwzględnieniem praw rzeczowych osób trzecich.

Z kolei następuje:

Art. 27. Każdy do wynagrodzenia uprawniony może żądać u sądu hipotecznego, ażeby prawo do wynagrodzenia wykreślone w księgach hipotecznych, zostało oddzielone od ciała hipotecznego.

To oddzielenie na ten skutek, że późniejsi nabywcy prawa rzeczowego, nie będą uwzględnione przy rozprawie o przekazanie kapitału wynagrodzenia.

Po uskutecznionem oddzieleniu, może uprawniony wyjednać sobie u sądu realnego przekazanie kapitału wynagrodzenia.

Za takim przekazem, wypłaci Wydział kapitał do rąk uprawnionego.

Poseł Gross w ustępie czwartym dla uniknienia przypuszczeń, że za przekazem sądowym można kapitał odebrać przed upływem lat 26, wnosi dodanie wyrazów: „po upływie terminu w art. 3 oznaczonego".

Poprawkę tę poparto.

Poseł ks. Zakliński podnosi także wątpliwości co do tej natychmiastowej wypłaty.

Poseł Madejski z toku i brzmienia art. 25, 27, 28 wywodzi, że wątpliwość pod tym względem niema, i że poprawka p. Grossa jest zbyteczną.

Po odpowiedzi sprawozdawcy poprawka upadła, i artykuł przyjęto według wniosku komisji.

Dalej według wniosku komisji następuje:

Art. 28. Jeżeli uprawniony nie przedłoży Wydziałowi krajowemu przekazu, w §. 27 wspomnionego, najpóźniej na 3 miesiące przed upływem perjodu §. 3. oznaczonego, kapitał wynagrodzenia przez złożenie do depozytu sądu realnego.

Z chwilą złożenia spłata jest dokonaną.

Kapitał złożony do depozytu, ma być na żądanie osoby do wynagrodzenia uprawnionej, lokowany w kasie oszczędności lub w papierach publicznych, w jakich mogą być lokowane kapitały pupilarne.

Jeżeli prawo do wynagrodzenia połączone jest z własnością majątku będącego przedmiotem ksiąg hipotecznych, lub w inny sposób jest uwidocznione w takich księgach, wypłata kapitału wynagrodzenia do depozytu sądowego ma być z urzędu zanotowaną we właściwych księgach hipotecznych. Zanotowanie to na ten skutek, że późniejsi nabywcy prawa rzeczowego będą uwzględnione przy rozprawie sądowej o przekazanie kapitału wynagrodzenia.

Poseł Gross wnosi, aby na 3 miesiące przed upływem perjodu 26-letniego nikt jeszcze nie będzie mógł wiedzieć jaka suma należeć mu się będzie, nikt zatem nie będzie mógł złożyć takiego przekazu. Wnosi zatem, żeby powiedzieć: „przynajmniej w 6 miesięcy po upływie".

Po odpowiedzi sprawozdawcy, że przekaz sądowy tyczy się tylko prawa odbioru wynagrodzenia, a nie jego wysokości, bo o tej sąd nie decyduje, poprawka p. Grossa upada i artykuł zostaje przyjęty według wniosku komisji.

Dalej bez dyskusji przyjęto:

Art. 29. Przy przekazywaniu, wypłacaniu i odpisywaniu kapitału wynagrodzenia, zastosowane będą analogiczne postanowienia patentu cesarskiego z dnia 5. listopada 1853 l. 237 Dz. u. p. (z wyjątkiem §. 64 tego patentu), tudzież rozporządzenia ministerjalnego z dnia 28. lipca 1859 l. 142 Dz. u. p.

Art. 30. Gdyby, po pierwszem rozdzieleniu funduszu propinacyjnego między uprawnionych (§. 25.) wpłynęły do tego funduszu dochody przez ściągnienie opłat zaległych, lub z innych powodów okazała się w tym funduszu nadwyżka, wynosząca przynajmniej pięć procent od ogólnej sumy obliczonego według tej ustawy czystego dochodu z prawa propinacji w całym kraju, należy postąpić z rozdzieleniem i wypłatą tej nadwyżki według przepisów §§. 25 do 29.

Nadwyżka mniejsza przypadnie funduszowi krajowemu.

Również przypadnie funduszowi krajowemu nadwyżka funduszu propinacyjnego, jakaby pozostała po wypłacie wszystkim uprawnionym dziesięciorazowego czystego dochodu z prawa propinacji.

Poseł Gross przemawia za opuszczeniem całego tego artykułu. Dziś gdy skóra na baranie nie wypada jeszcze rozporządzać nią tak drobiazgowo, a co do ustępu trzeciego, umieszczono go chyba na żarty, gdyż niema najmniejszego prawdopodobieństwa, ażeby wynagrodzenie przenieść mogło dziesięciorazowy czysty dochód.

Poseł Gniewosz prosi o głosowanie ustępami.

Poseł hr. Wodzicki zgadza się z wnioskiem p. Grossa i prosi Izby, ażeby, jeśli nie zgodzi się na opuszczenie całego paragrafu, opuściła przynajmniej ustęp trzeci.

Po odpowiedzi sprawozdawcy, że zastrzeżenie w ustępie drugim położono dla uniknięcia kosztów rozdziału zbyt drobnej sumy, ustęp zaś trzeci włożony jest dla tych, którzy mogliby przypuszczać, że właściciele propinacji na tej ustawie odniosą jakie wielkie korzyści, przyjęto pierwsze dwa ustępy, zaś ustęp trzeci upadł.

Dalej przyjęto bez dyskusji *en bloc* dział, zawierający postanowienia ubezpieczające i karne, a mianowicie:

Art. 31. W ciągu perjodu w §. 3 oznaczonego, nie wolno producentom wódki, spirytusu, piwa, trunków miodowych i innych napojów propinacyjnych, sprzedawać tych trunków inaczej, jak tylko hurtownie w naczyniach pod obręczami, zawierających przynajmniej pół hektolitra płynu.

Art. 32. Kto obowiązany jest do płacenia należytości, wskazanej w paragrafie 23, a przed jej zapłaceniem rozpoczął wyrób napojów, w tym paragrafie wymienionych, staje się winnym przekroczenia i podlega karze podwójnej należytości.

Art. 33. Szynkowanie pokątne, nieuprawnione, tudzież przekroczenie przepisu zawartego w §. 31 lub innych przepisów w sprawach propinacyjnego prawa wyszynku, będą karane grzywnami od 10 do 200 złr., a w razie niemożności zapłaty, aresztem od 2 do 40 dni.

Orzeczenie karne może postanowić zarazem konfiskatę trunków i sprzętów, służących do popełnienia przekroczenia.

Kto został uznany winnym przekroczenia, ma ponieść koszta śledztwa i wykonania kary.

Art. 34. Dochodzenie i karanie wszelkich przekroczeń w sprawach propinacyjnego prawa wyszynku, należy do politycznej władzy powiatowej.

Orzeczenie co do tych przekroczeń, powinno być doręczone stronom interesowanym (obwinionym i poszkodowanym).

Art. 35. Wszelkie grzywny, nakładane w sprawach propinacyjnych, i przedmioty skonfiskowane (§§. 32. i 33.) wpływają do funduszu propinacyjnego.

Art. 36. Osobna instrukcja, którą wyda ministerstwo spraw wewnętrznych, określi bliżej sposób postępowania komisji krajowej i komisyj miejscowych.

Wydział krajowy wyda bliższe instrukcje do zarządu funduszem propinacyjnym i do spłaty wynagrodzenia.

Art. 37. Ustawa niniejsza nie ma zastosowania w miastach Lwowie i Krakowie.

W tym artykule p. Tetmajer postawił poprawkę stylistyczną, wraz z którą został uchwalony.

Żywszą dyskusję wywołały dwa następne artykuły, nad którymi jednocześnie obradowano, a które według wniosku brzmią:

Art. 38. W miastach, w których obrębie prawo propinacji nie tylko gminie miejskiej, lecz także trzecim służy osobom, zostanie takowe zniesione według postanowień niniejszej ustawy.

Art. 39. W miastach, posiadających w całości prawo propinacji w obrębie miejskiem, prawo to ma być osobnemi ustawami krajowemi, w ciągu perjodu w §. 3 oznaczonego, za wynagrodzeniem zniesione.

W tych miastach zastosowane będą postanowienia, zawarte w §§. 2., 19. do 23., 31. do 35.; wszystkie zaś inne postanowienia tej ustawy nie stosują się do nich.

Opłaty i grzywny, według postanowień §§. 19. do 23., 32. i 33. w obrębie każdego z tych miast pobrane, wpływają do osobnego funduszu wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta, z którego wpłyną.

Wydział krajowy zarządza temi funduszami, i lokuje takowe według postanowień, zawartych w ostatnim ustępie §. 24.

Jeżeli w którem z miast, zniesienie prawa propinacji nie nastąpi z mocy osobnej ustawy, w ciągu perjodu w §. 3. oznaczonego, propinacyjne prawo wyszynku ustanie z upływem tegoż perjodu, a fundusz wynagrodzenia propinacyjnego, dla tego miasta według niniejszej ustawy zebrany, oddany mu będzie jako majątek zakładowy, z zastrzeżeniem rzeczowych praw osób trzecich.

Poseł hr. Męciński wnosi, aby te artykuły raz jeszcze odesłać do bliższego rozpatrzenia w komisji, gdyż postanowienia, jakie w nich są zawarte, nie są dostateczne. Mowca przytacza przykład miasta Tarnowa, gdzie w razie przyjęcia tych artykułów mógłby się wywiązać piękny proces między gminą miasta a ks. Sanguszką.

Poseł Wajgart stawia do tych artykułów poprawki, zabezpieczające interes miasta.

Poseł Tetmajer uznaje słuszność motywów, przytaczanych przez poprzednich mowców, a nadto dodaje, że należy wspomnieć coś o prawie propinacji, posiadanem wspólnie z innemi osobami, lub wyłącznie przez gminy wiejskie, gdyż są takie gminy w Nowotarskiem, stawia zatem odpowiednią poprawkę.

Izba wszystkie te poprawki popiera, głównie głosami posłów z miast.

Poseł Rutowski odpowiada p. Męcińskiemu, że ustawa o propinacji nie może dać powodu do owego „pięknego procesu" w Tarnowie.

Poseł Fruchtman stawia zapowiedziane poprawki do art. 39., i obszernie wykazuje jego niedogodność dla miast.

Komisarz rządowy zwraca uwagę, że na zasadzie poprawki p. Fruchtmana, prawo propinacji mogłoby się w niektórych miastach uwiecznić, rząd zaś za warunek sankcji ustawy położył, żeby prawo to po upływie pewnego terminu, ustało wszędzie.

Dalej zabierają głos pp. Tetmajer i Wł. hr. Badeni, ten ostatni popiera poprawkę p. Fruchtmana, i wykazuje, że obawa komisarza rządowego nie ma podstawy.

Poprawka p. Fruchtmana zostaje popartą.

Poseł Czerkawski w obszernem przemówieniu wykazuje, że te artykuły, ze względu na interes miast, poprawić należy w duchu stawianych poprawek, tudzież wnosi dodanie ustępu zastrzegającego, że prawo miast co do nakładania dodatków gminnych konsumcyjnych, nie ulega zmianie.

I tę poprawkę poparto.

Komisarz rządowy nie widzi potrzeby tego zastrzeżenia, gdyż prawo nakładania takich dodatków, wynika już z ustawy gminnej.

Poseł Skwarczyński jest również za odesłaniem do komisji.

Zabierają jeszcze głos w tym przedmiocie pp. Kamiński, Wajgart, Chrzanowski, komisarz rządowy, Zyblikiewicz, i powtórnie Kamiński, poczem sprawozdawca sam wnosi, aby te artykuły ze wszystkiemi stawianemi poprawkami odesłano napowrót do komisji, do ustnego sprawozdania, co też Izba uchwala.

Dalej według wniosku komisji następuje:

Art. 40. Władze rządowe w królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem krakowskiem, winne udzielać wszelkiej pomocy do przeprowadzenia postanowień tej ustawy.

Poseł Wężyk chce zamiast „władze rządowe" powiedzieć: „C. k. władze rządowe, autonomiczne i żandarmerja", tudzież na końcu dodać: „jak również czuwać nad tem, żeby w szynkach wódek słodkich, nie sprzedawano napojów propinacyjnych, farbowanych i słodzonych na zimno," gdyż nie konsensa wydawane na szynkowanie wódek słodkich, ale takie defraudacje nadzwyczaj powszechne, przynoszą szkodę właścicielom prawa propinacji.

Poseł Grocholski zapytuje sprawozdawcę dlaczego opuszczony został z pierwszego projektu ustęp, ograniczający wydawanie konsensów na wyszynk wódek słodkich, do koniecznej potrzeby i porozumienia się z właścicielem prawa propinacji.

Komisarz rządowy odpowiada na poprawkę p. Wężyka, że niepodobna, aby żandarmerję odrywać od jej właściwego zadania i czynić strażą propinacyjną, a co do końcowej poprawki, to trzebaby chyba dodać żandarmom chemików, żeby mogli spełnić taki obowiązek.

Po odpowiedzi sprawozdawcy pp. Wężykowi i Grocholskiemu, komisarz rządowy zabiera głos ponownie i oświadcza imieniem tak krajowego jak centralnego rządu, że rząd czuwać będzie sumiennie nad przestrzeganiem praw propinacji właścicielom ustawami zawarowanych, aż do upływu oznaczonego w tej ustawie perjodu. Oświadczenie to złożył komisarz rządowy w komisji, a teraz w Izbie je powtarza.

Poseł Grocholski odpowiada, że w zapytaniu swojem ten tylko miał cel, aby ponowienie tego oświadczenia w Izbie wywołać, i prosi, aby ono pozostało nie tylko w protokołach stenograficznych, lecz zapisane zostało do protokołu urzędowego Izby.

Następnie Izba odrzuca proprawki p. Wężyka, i przyjmuje artykuł w stylizacji komisji.

Dalej przyjęto bez dyskusji.

Art. 41. Ustawa niniejsza wchodzi w życie równocześnie z ustawą państwową, o uwolnieniu opłat, do funduszu propinacyjnego wpływających, od podatku, tudzież wszelkich do wykonania niniejszej ustawy odnoszących się aktów prawnych, dokumentów, podań i innych pism, od stempli, od należytości bezpośrednich, od opłat depozytowych i w ogóle od wszelkich opłat skarbowych.

Art. 42. Wykonanie tej ustawy polecam moim ministrom spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu.

Z dyskusji szczegółowej nad ustawą o wykupnie prawa propinacji, podnieść tu jeszcze musimy, że do art. 4. p. Tyszkowski zabrał głos:

P. Tyszkowski. Przedkładając wniosek mój, zawsze byłem tego przekonania, że znosimy wyłączność prawa propinacyjnego na gruncie obcym. Nigdy mi ani na myśl nie przyszło, żeby mi ktoś na moim gruncie nie mógł pozwolić trzymać szynku. To było stanowisko, z którego wychodziłem i którego się dziś trzymam, i to mnie skłoniło, że nigdy o jednym szynku nie mówiłem, bo uważałem to nawet za niepotrzebne. Jednakże, jak dziś rzecz się obraca, pokazuje się, niektórzy powiadają, iż całe prawo się znosi, więc i na moim własnym gruncie. Więc musiałbym potem, choć jestem właścicielem, prosić czy starać się o to, aby mi pozwolono szynk trzymać na moim własnym gruncie.

I to jest powód, który poniekąd usprawiedliwia wniosek większości, pozostawienia jednego szynku. Są jednak uzasadnione obawy tych panów, którzy powiadają, że z tego jednego szynku może się znowu wyłączność wytworzyć. Prawda, p. komisarz rządowy tłómaczył, że tak być nie może, jednak nie mamy pewności. Więc, aby tak jednej jak drugiej stronie zadość uczynić, przystaję na zatrzymanie tego jednego szynku, ale wnoszę następujący dodatek jako ustęp drugi do paragrafu 4. (czyta):

„Posiadanie szynku przez właściciela majętności, nie uwłacza bynajmniej prawu gminy, wprowadzenia nowych wyszynków; a na postawione przez reprezentację gminy żądanie, udzielone być ma prawo szynku osobie, do prowadzenia tego przemysłu kwalifikowanej, a przez reprezentację gminy przedstawionej."

(Gwar i głosy: to się rozumie.)

Jeżeli się rozumie, to ja chcę tylko tyle, aby to i ustawą było zastrzeżone. W razie przeciwnym, będę przeciw §. 4. głosował.

Poprawka ta nie została popartą, nie poparli jej mianowicie włościanie, chociaż była widocznie i oczywiście bardzo dla gmin korzystna. Jest to jeden z licznych dowodów niedołęztwa umysłowego, ograniczenia i ciemnoty posłów włościan. Niezdolni zrozumieć sami co jest rzeczywiście dla gmin korzystnem a co szkodliwem, działają oni tylko wtedy, gdy są przez kogoś napompowani. W przeciwnym razie jak bezwładna i bezrozumna masa oponują nawet przeciwko najkorzystniejszym dla siebie wnioskom. Wyborcy włościanie mogą podziękować swoim reprezentantom, gdy powrócą do domu, że tak pożytecznemu dla nich wnioskowi bez odezwania się nawet upaść dali, i powinni się zastanowić czy dobrze to jest, że gminy najważniejsze swoje interesa powierzają ludziom, którzy tak prostej rzeczy jak powyższa poprawka zrozumieć i ocenić nie umieją, a za to ile razy odezwą się w sejmie, to zawsze tylko z jakąś niedorzecznością, która tylko wzbudzić może śmiech i ubolewanie nad niskim stanem oświaty tych, co takich ograniczonych reprezentantów wysyłają do sejmu.

Koniec posiedzenia o godz. 8. min. 45 wieczorem. Następne posiedzenie we wtorek d. 25. maja o godz. 10. rano. Na porządku dziennym: 1) Pierwsze czytanie wniosku p. Tetmajera w przedmiocie założenia szkoły czteroklasowej realnej w Nowym targu. 2) Ustne sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie ustawy o kompetencji sądów w sprawach serwitutowych, sprawozdawca p. Kowalski. 3) Sprawozdanie komisji propinacyjnej o zniesieniu prawa propinacji w mieście Lwowie, sprawozdawca p. Madejski. 4) Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego, w przedmiocie organizacji zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, sprawozdawca poseł Hoszard. 5) Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1876, sprawozdawca p. Zyblikiewicz. 6) Sprawozdanie komisji budżetowej o petycjach, sprawozdawca p. Zyblikiewicz. 7) Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Rydzowskiego, względem wyznaczenia z funduszów krajowych rocznej kwoty 5000 złr. na umieszczenie szkoły sztuk pięknych w Krakowie, ewentualnie sumy 100.000 złr. na wybudowanie na ten cel budynku w Krakowie, sprawozdawca poseł Zyblikiewicz. 8) Sprawozdanie komisji statutowej o wniosku p. Hausnera, w przedmiocie pomnożenia liczby posłów z miast, sprawozdawca p. Hausner.

Dwudzieste ósme posiedzenie d. 24. maja rano.

Początek posiedzenia o godz. 10 min. 40.

Przewodniczący Alfred hr. Potocki, marszałek krajowy, komisarz rządowy p. Bartmański.

W dalszym ciągu wniesiono do sejmu następujące petycje:

1) Petycja proboszczów 6ciu dekanatów dyecezji przemyskiej, o zmianę §, 13. ustawy z d. 15. sierpnia 1866 o konkurencji kościelnej. — 2) Radymno gmina, o udzielenie subwencji, tudzież pożyczki w kwocie 5000 złr. jak niemniej prawa do poboru opłat gminnych od trunków, na pokrycie kosztów budowy domu szkolnego. — 3) Sanok gmina, o zaliczenie do rzędu miast, w których teraz jeszcze prawo propinacji nie ma być zniesionem. — 4) Złoczów Wydz. pow. o rozpoczęcie budowy drogi krajowej z Krasnego do Buska, jeszcze w ciągu roku bieżącego.

Petycje te odesłano według przedmiotów do Wydziału krajowego, tudzież komisji petycyjnej i propinacyjnej.

Na wniosek p. Majera petycję Rady szkolnej miasta Brzeska o pożyczkę bezprocentową, odstąpiono Radzie szkolnej krajowej, do możliwego uwzględnienia.

Na porządku dziennym pierwsze czytanie wniosku p. Tetmajera, w przedmiocie założenia niższego realnego gimnazjum w Nowym Targu

Poseł Tetmajer nie chcąc zabierać czasu Izbie obszerniejszem uzasadnieniem swego wniosku, prosi o odesłanie go do komisji edukacyjnej.

Odesłanie do komisji uchwalono.

Z porządku dziennego następuje ustne sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie ustawy o kompetencji sądów w sprawach serwitutowych.

Sprawozdawca p. Kowalski.

Jak podaliśmy poprzednio, idzie tu tylko o zmianę mylnie zacytowanego paragrafu patentu cesarskiego w uchwalonej ustawie, co Izba bez dyskusji uchwala.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji propinacyjnej o wniosku Wydziału krajowego, w sprawie zniesienia prawa propinacji we Lwowie.

Sprawozdawca p. Madejski.

Komisja wnosi ustawę o wykupnie prawa propinacji w mieście Lwowie, złożoną z 8 art. mocą której znosi prawo propinacji bez wynagrodzenia z funduszów państwa i kraju, niema zaś obawy, aby miasto poniosło w skutek tego jaką stratę, gdyż znosi właściwie tylko tytuł poboru, a co pobierało dotąd z prawa propinacji, to pobierać będzie w przyszłości, jako opłaty na potrzeby gminne.

Ustawę bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego, w przedmiocie organizacji krajowego zakładu obłąkanych na Kulparkowie.

Sprawozdawca p. Hoszard.

Komisja wnosi projekt statutu i etatu zmieniony odpowiednio do względów i zasad, któremi się kierowała przy układaniu statutu i etatu dla szpitala powszechnego we Lwowie, tudzież następujące uchwały:

1) Sejm upoważnia Wydział krajowy przyznać dyrektorowi zakładu, przy pierwszej nominacji osobisty dodatek, nieprzekraczający rocznie kwoty 800 złr. a. w., jeżeli zajdzie tego potrzeba, w celu uzyskania znakomitego specjalisty, do objęcia tej posady.

2) Lekarzom, urzędnikom i sługom mianowanym prowizorycznie w skutek uchwały z d. 3. października 1871 r. na posady, z któremi w moc statutu i etatu dla krajowego zakładu obłąkanych na Kulparkowie, połączone jest prawo do emerytury i kwinkweniów, ma być wliczony czas odbytej na tych posadach służby, jeżeli będą stale zamianowani.

3) Pisarzowi dyrekcji pełniącemu obowiązki kontrolora przy szpitalu św. Ducha w Krakowie, przyznaje się od d. 1. stycznia 1876 r. dodatek do płacy, w rocznej kwocie 200 złr. aust. wal.

Statut szpitala przyjęto *en bloc*, z wyjątkiem §. 17., do którego p. Kowalski stawia poprawkę. W paragrafie tym jest przepis, że dyrektor zakładu winien w ciągu 24 godzin o przyjęciu chorego donieść trybunałowi pierwszej instancji, z żądaniem poświadczenia otrzymanego doniesienia. Otóż p. Kowalski żąda, aby dodano w tem miejscu, w myśl ustawy państwowej, że to doniesienie nie ma miejsca, jeżeli nie ma wątpliwości, że chory zostaje jeszcze pod ojcowską władzą.

Poseł Grocholski oświadcza, że komisja zastanawiała się nad tą poprawką, ale jej przyjąć nie może, ze względu, że konieczność zawiadamiania trybunału w każdym wypadku daje większą rękojmię, że nie będą się działy nadużycia.

Po jeszcze jednem przemówieniu p. Kowalskiego i Grocholskiego, poprawka p. Kowalskiego upadła i artykuł bez zmiany przyjęto.

Przy etacie zabiera głos p. Biłous, i przyznając pomnikowy charakter budowie szpitala w Kulparkowie, oraz robiąc rozmaite zarzuty tej budowie, żąda aby w instrukcji dla dyrektora włożono na niego obowiązek, jak najskrzętniejszej konserwacji tego gmachu.

Sprawozdawca odpowiada p. Biłousowi, że uwagi jego nie mają żadnego związku z przedmiotem rozprawy, którym jest etat dyrektora.

Poseł Serwatowski imieniem Wydziału krajowego odpowiada, że trudno od dyrektora, który musi być lekarzem specjalistą, żądać odpowiednich wiadomości architektonicznych, co zaś do zarzutów względem budowy, to Wydział krajowy, nie mając biura architektonicznego, musiał używać architektów, jakich mógł znaleźć.

Etat i uchwały powyżej wymienione, bez dalszej dyskusji przyjęto.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1876.

Ogólnym sprawozdawcą jest p. Zyblikiewicz.

Projekt budżetu, wypracowany przez komisję, różni się znacznie od preliminarza Wydziału krajowego. Wydział krajowy w przedłożeniu swojem preliminował na wydatki sumę 2,316.858 złr., a komisja budżetowa zniżyła wydatki do sumy 2,214.480 złr. Z uwagi jednak, iż w dniu zamknięcia sprawozdania wiele spraw było jeszcze w toku, które na podwyższenie wydatków wpłynąć mogły, komisja nie projektuje zniżenia, lecz zatrzymanie dotychczasowych dodatków do podatków.

Z działu dochodów rubr. I., II., V. i VII. sprawozdawcą jest p. Chrzanowski, w nieobecności jego jednak zdaje sprawę p. Zyblikiewicz.

Rubryki te bez dyskusji przyjęto jak następuje:

I. Odnajem ubikacji sejmowej	1200 zł.
II. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych	5000 zł.
V. Pozostałość z rachunków z 1874 r.	130.000 zł.
VII. Rozmaite dochody	2633 zł.

Z innych rubryk dochodów, zdawać będą później sprawę pp. Kamiński i Jaszewko.

Z rubr. 1. wydatków zdaje sprawę bar. Baum.

W rubryce tej pod lit. A. sejm krajowy, komisja wnosi sumę wydatków 126.066 złr. W sumie tej znajduje się pozycja koszta druków 14.000 złr.

Poseł Erazm Wolański zapytuje, czy druki oddawane są drukarniom w drodze ofert.

Poseł Pietruski odpowiada, że rozpisane zostały oferty, i według nich roboty są dawane, nie można jednak dawać wszystkich jednej drukarni, gdyż jest ich zbyt wiele, a częstokroć tak pilne, że za nocną robotę płacić trzeba.

Poseł Gniewosz wyraża życzenie, żeby zapasy dawniejszych druków nie były sprzedawane na makulaturę, gdyż ich niekiedy następnie brakuje.

Lit. B. Wydział krajowy 25.200 złr., przyjęto bez dyskusji.

Rubr. II. Koszta zarządu 192.510 złr. wywołała uwagę p. Gniewosza, żeby na przyszłość zamiast podawania kwoty, obliczonej na wszystkich djurnistów szczegółowo, umieszczano w preliminarzu ogólne pauszale na djurnistów. Rubrykę przyjęto bez zmiany.

Z rub. III. Koszta leczenia ubogich zdaje sprawę p. Kamiński. Rubrykę tę w sumie 190.000 złr. bez zmiany przyjęto.

Dalej przyjęto bez zmiany:

Rub. IV. poz. 31. Utrzymanie i odświeżanie krowianki 800 złr,

Rub. IV. poz. 31. Koszta podróży i djety lekarskie 25.500 złr.

Rub. V. poz. 33. Wydatki sanitarne 33.000 złr.

Rub. V. poz. 34. Strzeżenie granic państwa podczas zarazy na bydło 5.500 złr.

W celu ulżenia funduszowi krajowemu wydatków z tych rybryk, wnosi komisja następną rezolucję:

Wzywa się Wydział krajowy:

1. Do ponownych rokowań z c. k. rządem, aby wydatki sanitarne ponosił skarb państwa w całości, a względnie, aby się choć w części do powiększonych corocznem szczepieniem kosztów ospy ochronnej przyczyniał.

2. Ażeby przy ustanowieniu okręgów szczepienia, i przy czynności prowadzenia kontroli zastrzegł sobie należyty wpływ, i w kierunku oszczędności dalsze rokowania z c. k. rządem prowadził.

3. Aby zasobniejsze gminy, a mianowicie znaczniejsze miasta, które dotąd żadnych na utrzymanie lekarzy nie ponoszą kosztów, zawezwał do przyjęcia na koszt gminy stałych lekarzy i miejscowych weterynarzy.

4. Wzywa się c. k. rząd do powiększenia liczby lekarzy powiatowych, i do ustanowienia posad powiatowych weterynarzy, niemniej do poczynienia stosownych zmian w urzędowej instrukcji o szczepieniu ospy (dekret kancelarji nadwornej z d. 9. lipca 1836 l. 13192), a mianowicie: aby zatrzymano dotychczasowy objazd lekarzy po wsiach przy szczepieniu ospy, i nie wprowadzano okręgów szczepienia z obowiązkiem zwożenia dzieci w miejsca zborne konkurencyjne.

Nad petycją gminy Żmigrodu Nowego o przyjęcie na fundusz krajowy zaległych kosztów leczenia, sejm przeszedł do porządku dziennego.

Do rubr. XIII. na dalszą budowę domu obłąkanych w Kulparkowie, uchwalono na rok 1876 sumę 7500 złr.

Z dalszych rubryk zdaje sprawę p. Zyblikiewicz.

W rubr. VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności przyjęto według wniosków komisji bez zmiany.

Dla szpitalu sióstr miłosierdzia 1198 złr. z poleceniem do Wydziału krajowego, aby tę kwotę w porozumieniu z wizytatorką Sióstr Miłosierdzia, między szpitale w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie rozdzielił.

Dom ubogich i sierót w Krakowie 5424 zł.

Szpital dziecięcy we Lwowie otrzymał w r. z. 1200 złr. w tym roku komisja wnosi 1500 zł.

Amortyzacja pożyczki zaciągniętej na budowę domu obłąkanych w Kulparkowie 5280 złr.

Następuje rubryka VII. Zasiłki dla zakładów dobroczynnych.

Komisja wnosi przejście do porządku dziennego nad prośbą instytutu głuchoniemych we Lwowie, o przyjęcie tego instytutu na fundusz krajowy, zaś co do żądania subwencji wnosi udzielenie jej w kwocie 4000 złr. rocznie.

Dalej komisja wnosi:

Zakład ciemnych we Lwowie 2000 złr., szkoły gimnastyczne 1000 złr.

Tym wnioskiem załatwioną jest petycja Wydziału Tow. gimnastycznego „Sokół" o przywrócenie mu subwencji dawnej 1000 złr.

Teatr polski w Krakowie 8000 złr.

Teatr polski we Lwowie, zasiłek stały 4200 złr.

Wszystkie te wnioski bez dyskusji przyjęto.

Na zasiłek dla teatru polskiego i opery polskiej we Lwowie preliminuje Wydział krajowy 12.000 złr.; zaś dyrekcja teatru lwowskiego wniosła petycję, w której żąda:

a) 5.000 zł. na rok 1875 na sprawienie dekoracyj, kostiumów i rekwizytów potrzebnych z powodu zapowiedzianego przyjazdu Najj. Pana;

b) 16.000 złr. stałej rocznej subwencji dla teatru;

c) 40.000 na wypadek, gdyby stała opera we Lwowie miała być nadal utrzymaną.

Co do ustępu petycji pod a) z uwagi, że fundacja hr. Skarbka, kontraktem ze stronami zawartym obowiązaną jest do utrzymywania w dobrym stanie dekoracyj, kostiumów i innych rekwizytów teatralnych, komisja wnosi:

Wysoki sejm raczy nad ustępem a) przejść do porządku dziennego.

Co do ustępów pod b) i c) komisja z uwagi, że dyrekcje teatru ciągle się zmieniają, nie może zalecać subwencjonowania dyrekcji, jako takiej, natomiast przedstawia Wysokiemu sejmowi następujący wniosek do uchwalenia: Wydziałowi krajowemu 12.000 złr. na subwencję

dla sceny i opery polskiej we Lwowie, jeżeli opera przynajmniej przez cztery miesiące w roku będzie utrzymaną, a Wydział krajowy za stosowne uzna, subwencję powyższą komu wypadnie udzielić.

Oprócz tego wniesione zostały petycje, artystów opery lwowskiej o powierzenie im kierownictwa opery, i publiczności lwowskiej o utrzymanie stałej opery we Lwowie.

Komisja budżetowa sądzi, że sejm nie może wchodzić w szczegółowy przegląd tej sprawy, że najlepiej będzie pozostawić pod tym względem Wydziałowi krajowemu wolne ręce, wnosi zatem odesłanie tych petycji do Wydziału krajowego, bez żadnego specjalnego do nich polecenia.

Wnioski komisji bez dyskusji, przyjęto.

Co do pozycji 3000 złr. dla teatru ruskiego p. Polanowski wnosi, ażeby obradę nad nią odłożono aż do pozycji subwencji dla *Proświty*, chce bowiem mówić w przedmiocie obu tych pozycji, a nie chciałby zabierać czasu sejmowi, powtarzaniem dwa razy tych samych uwag.

Poseł ks. Zakliński, pomimo że marszałek wniosek p. Polanowskiego powtórzył, nie rozumie o co chodzi, i zastrzega się przeciw łączeniu tych dwóch subwencyj, kiedy subwencje na instytucje polskie traktowane są każda oddzielnie.

Poseł Chrzanowski stawia ten sam wniosek w jaśniejszej stylizacji, ażeby go ks. Zakliński zrozumiał.

Poseł Laskowski także nierozumiejąc o co chodzi, prawi, że kiedy dano na teatr polski to i na ruski dać trzeba.

Marszałek odbiera mu głos.

Po odpowiedzi sprawozdawcy, który tłumaczy ks. Zaklińskiemu i Laskowskiemu, że tu nie idzie o danie czegoś lub niedanie, tylko o odroczenie dyskusji aż do chwili, w której będzie mowa o przedmiotach pokrewnych, uchwalono odroczyć dyskusję do tej pozycji.

Dalej uchwalono bez zmiany następujące pozycje:

Towarzystwo muzyczne we Lwowie 1800 zł.

Akademia umiejętności w Krakowie 10.000 złr. w. a.

Szkoła żeńska w Jarosławiu 400 złr.

Szkoła żeńska w Kołomyi, zamiast preliminowanych przez Wydział krajowy 300 złr., 400 złr., a to w skutek petycji, w której wykazano, że szkoła będzie rozszerzoną.

Szkoła żeńska w Krakowie 2.500 złr.

Szkoła żeńska w Rzeszowie 400 złr.

Szkoła żeńska w Stanisławowie 400 złr.

Szkoła żeńska w Tarnowie 800 złr.

Szkoła żeńska w Wadowicach 400 złr.

Zasiłek dla szkoły rolniczej w Dublanach 7.000 złr.

Zasiłek dla szkoły rolniczej w Czernichowie 7.000 złr.

Na utrzymanie szkoły weterynarji, podług osobnego sprawozdania Wysokiej Izbie przedłożonego 2.000 złr.

Utrzymanie szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie 6.400 złr.

Dla muzeum przemysłowego w Krakowie komisja wnosiła pierwotnie 1000 złr., w skutek jednakże nadesłanej petycji, wykazującej potrzeby i działalność tego zakładu, wnosi podwyższenie tego datku do 2.000 złr.

Dalej następują pozycje stypendjów: dla 1 ucznia weterynarji 200 złr. i koszta podróży 60 złr., dla uczniów szkoły weterynarji we Lwowie 2000 złr., dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach 1000 złr., dla uczniów szkoły podkuwaczy w Dublanach 1000 złr., dla uczniów szkoły leśnej we Lwowie 2400 zł.

Poseł Pietruski z powodu, że szkoła weterynarji w tym roku nie będzie otworzoną, wnosi stypendja dla uczniów weterynarji w Wiedniu dla dwóch uczniów, kształcących się w Wiedniu 520 złr.

Poseł Skwarczyński z tego powodu wnosi, aby Wydział upoważnić do użycia 2000 złr., przeznaczonych dla uczniów szkoły weterynarji we Lwowie, na stypendja dla innych uczniów szkół weterynarji itp.

Poseł Pietruski wobec tego wniosku cofa swój.

Pozycje stypendjów bez zmiany przyjęto.

Następująca pozycja: Radzie szkolnej krajowej na pokrycie niedoboru szkół początkowych według uchwały z d. 21. maja, 344.369 złr.

Pozycja płacy dla sześciu członków Rady po 1.200 złr. wywołała jak w roku przeszłym wystąpienie p. Kowalskiego z zaczepką przeciw tej instytucji. Gdy przed kilku dniami wprost w obecności przewodniczącego w Radzie szkolnej, postawioną była kwestja zaufania do tej instytucji, p. Kowalski milczał, choć tam chodziło nie o pozycję 7.200 złr., lecz o sumę 344.369 złr., ale teraz występuje i oświadcza, że jest przeciwny uchwaleniu tej pozycji, bo nie odmawia tej instytucji zaufania, jakie jej Izba wyraziła, i że głosował za owe 344.369 złr. tylko dlatego, że ma nadzieję, iż organizacja Rady szkolnej wkrótce zostanie sprawnioną, bo dotychczas jest ona nieprawną (wrzawa).

Poseł Wereszczyński. Na to zastrzeżenie miał p. Kowalski czas, gdyśmy uchwalali tę sumę, teraz jest to musztarda po obiedzie.

Poseł Chrzanowski bardzo energicznie protestuje przeciw odmawianiu podstawy prawnej Radzie szkolnej.

Poseł Grocholski wyraża imieniem kraju nadzieję, że gdyby taka uchwała w Radzie państwa zapadła, monarcha sankcji jej odmówi.

Poseł Kowalski ponownie zabiera głos w tym samym duchu, dowodzi, że Rada szkolna nie ma podstawy prawnej, i powtarza różne ogólnikowe zarzuty, o nieprawności Rady szkolnej.

Komisarz rządowy. Nie mogę zostawić bez odpowiedzi przemówienia ostatniego mowcy. Muszę odeprzeć twierdzenie, że Rada szkolna nie jest rządową i odpowiedzialną, bo jest ona rządową, gdyż istnieje na mocy praw pod sterem namiestnika, odpowiedzialnego ministerstwu, a jeśli jest narażoną na takie ataki, to zapewne dlatego, że nie toleruje pewnych niebezpiecznych tendencyj. (Rzęsiste brawo.) Mowca szczegółowo zbija poczynione Radzie szkolnej zarzuty.

Poseł Dunajewski w obszernej i ze zwykłą temu mowcy potoczystością, wypowiedzianej mowie wykazuje niewłaściwość czynienia zamachów na instytucję, przy głosowaniu nad pozycjami budżetu. Jeżeli kto jest przekonany, że jaka instytucja jest szkodliwą, powinien wystąpić z wnioskiem samoistnym, celem jej zniesienia lub reorganizacji, a nie atakować znienacka przy budżecie, gdy na obronę nikt nie jest należycie przygotowany, i korzystając właśnie z nieobecności tego, który stojąc we wszystkie szczegóły wtajemniczony na czele tej instytucji, więcej mógłby jej najlepiej obronić. (Liczne brawo.)

Poseł Skwarczyński odpiera zarzuty p. Kowalskiego, przytaczając fakta w czasie, kiedy w zastępstwie członka Wydziału krajowego w instytucji tej zasiadał.

Poseł Chrzanowski przypomina p. Kowalskiemu, że podstawa na jakiej Rada szkolna istnieje, jest równie prawną, jak podstawa wszelkiej innej prawnie istniejącej instytucji.

Poseł Sawczyński odpowiada na zarzut p. Kowalskiego, że Rada szkolna stawiała przeszkody uczniom, którzy chcieli wstąpić do gimnazjum niemieckiego. Ci nie zostali przyjęci, którzy po niemiecku nie umieli, więc z wykładów w tem gimnazjum nie mogliby korzystać.

Poseł Kowalski, który zręcznie zapewnił sobie możność przemawiania trzy razy, bo pierwszy raz mówił niby przy pozycji 344.000 złr., nad którą nie było dyskusji, oświadcza, że nie będzie odpowiadał na zarzuty osobiste, bo mu nie o osoby idzie, ale o rzecz. Sądzi, że wzmianka komisarza rządowego o tendencjach, była tylko frazesem, i wyznaje, że będzie zawsze przeciw Radzie szkolnej, a jeżeli nie on, to kto inny na jego miejscu, gdyż Rada szkolna jest dla niego i jego przyjaciół niedogodną. (Wesołość.)

Komisarz rządowy. Użytem tu było wyrażenie, co najmniej bardzo niestosowne; ja nie mówię frazesami, bo mówię w imieniu rządu. Dalej mowa zbija inne ogólnikowe zarzuty p. Kowalskiego.

Poseł Gniewosz. Przeciwnicy Rady szkolnej walczą coraz to nowemi argumentami, inakszemi w Radzie państwa, inakszemi tutaj. Mowca jednak wykazuje, że nigdzie tych argumentów udowodnić nie są w stanie.

Poseł Madejski przypomina, że dyskusja toczy się właściwie o 7200 złr. jako płace dla członków Rady szkolnej i nie powinna była schodzić na takie pole.

Poseł ks. Zakliński jak zwykle zapowiada, że będzie mówił krótko, a rozprawia bez końca. Wielkim głosem pyta o jakie to tendencje komisarz rządowy go oskarza, czy może i zgubne dla monarchji?... Oświadcza, że się nie uspokoi, dopóki mu komisarz rządowy nie odpowie na to pytanie, bo on zawsze jest przywiązanym do monarchji.

Poseł Czerkawski wykazuje ks. Zaklińskiemu, że ciągle zapowiadał, o czem mówić będzie, a mówił o czem innem, nie było zatem w jego słowach żadnego logicznego ciągu i konsekwencji. Co do zapytania względem owych tendencyj, odpowie zapewne komisarz rządowy, jak je w stenogramach przeczyta, bo podczas mowy ks. Zaklińskiego nie był w sali; mowca jednak sądzi, że tu nie była mowy o tendencjach politycznych, tylko o tendencjach szkolniczych, że więc wcale niepotrzebnie ks. Zakliński swoje przywiązanie manifestował. Dalej mowca bardzo szczegółowo i dokładnie zbija zarzuty, Radzie szkolnej czynione.

Poseł Całkowski (przyjaciel polityczny p. Kowalskiego, najkompletniejszy idiota) plecie od rzeczy. Marszałek głos mu odbiera.

Poseł Pietruski w długiej, oklaskami przyjętej mowie, wykazuje bezzasadność zarzutów p. Kowalskiego.

Poseł Antoniewicz pod pozorem prostowania faktu, chce na nowo wszczynać dyskusję. Marszałek głos mu odbiera.

P. Zyblikiewicz. Powinniśmy na przyszłość przygotować się na takie wystąpienie p. Kowalskiego i jego przyjaciół politycznych, bo tak było w roku przeszłym, a p. Kowalski zapowiedział, że tak będzie zawsze, gdyż im ta Rada szkolna jest niedogodna. Ale ja powiem p. K. więcej, że tak będzie i wówczas nawet gdyby Rada szkolna się zmieniła, bo nigdy nie będzie takiej Rady, któraby się składała z samych przyjaciół politycznych p. Kowalskiego. (Wesołość. Brawa.)

P. Skrzyński wnosi rezolucję, wyrażającą uznanie sejmu dla prac Rady szkolnej. P. Kowalski i jego przyjaciele polityczni w liczbie kilkunastu opuszczają salę. Izba uchwala wniosek p. Skrzyńskiego i pozycję płac dla radców szkolnych. Wniosek p. Skrzyńskiego uchwalono jednomyślnie wszystkiemi głosami obecnych.

Całą tę dyskusję dla spóźnionej godziny tylko bardzo pobieżnie streścić mogliśmy. Podamy ją w obszerności po zamknięciu sejmu.

O godz. 3. min. 30. marszałek odracza posiedzenie do wpół do szóstej.

Do odpowiedzi, które członkowie Wydziału krajowego dali na interpelację dr. Antoniewicza i towarzyszy, a które podaliśmy w Dodatku do wczorajszego numeru, braknie jeszcze odpowiedzi dr. Wereszczyńskiego. Uzupełniamy więc ten brak podając ją dosłownie:

P. Wereszczyński. Do odpowiedzi szanownych moich kolegów dodać muszę wyjaśnienie, co do chwilowego lokowania funduszów krajowych.

W miesiącach grudniu, styczniu, lutym i marcu zbierają się dodatki krajowe w znacznej ilości, wydatki zaś są w tych miesiącach mniejsze. Wskutek tego nagromadzają się w kasie krajowej fundusze, które Wydz. kraj. lokuje chwilowo w bankach. Żeby dać Wysokiej Izbie pogląd na tę operację, na możliwy roczny dochód z takich lokacji, odczytam:

Dochody uzyskane z chwilowych lokacji w roku 1874:

(czyta:) Od galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego 657 zł. 17 c.

Od filii Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu 2090 zł. 96 c.

Od asygnat banku włościańskiego 450 zł.

Od asygnat banku galic. kredyt. 1854 zł. 96 c.

Razem 5053 zł. 9 c.

Obecnie mamy w galic. Tow. kredyt. ziemsk. na 5% 163 zł. 43 c., w filii Zakładu kred. dla handlu i przemysłu na 5% 136.285 zł. 73 c., w galic. banku kredytowym na 6½ i na 7% 96.175 zł. 22 c., w siedmioprocentowych asygnatach tego banku 51.000 zł., w banku włościańskim na 5% 60.000 zł.; razem 343.624 zł. 38 c.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— W niedzielę odbędzie się w teatrze poranek wokalno-dramatyczny na korzyść czytelni akademickiej. Pani Czechowska zatrzymuje się jeszcze umyślnie dzień jeden we Lwowie, ażeby wziąć udział w tym poranku. W części dramatycznej wystąpi pan Stanisław Dobrzański.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę dnia 26. maja b. r. z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Wnioski względem urządzenia kursu praktycznego nauki sprawdzania i stemplowania miar i wag. Sprawozd. p. radny Tepa. 2. Wnioski dotyczące udzielenia jednorazowej zapomogi urzędnikom i sługom gminy miasta Lwowa. Sprawozd. p. radny dr. Gerstman. 3. Wnioski komisji w sprawie reorganizacji magistratu (ciąg dalszy). Sprawozd. p. radny Kulczycki.

— *Czas* donosi, że narady delegatów kolei żelaznych w Krakowie, zostały już ukończone, a rezultat ich ma być ogłoszony drukiem, wreszcie, że jak słychać, uchwalono zniżenie taryfy przewozowej na kolejach rumuńskich, galicyjskich, północnej i na niemieckich kolejach północnych, stykających się z kolejami tutejszemi. Krakowska „Kronika" zaś pisze, że głównym przedmiotem narad, było rozwiklanie różnych z bezpośredniego ruchu wynikłych między kolejami kwestyj, ustanowienie sądu rozjemczego na wypadek sporów, uporządkowania wzajemnych pretensyj, rachunków i t. d.

— Spostrzegliśmy, że rozpoczęły się w wielu miejscach roboty około odnawiania szyldów. Zapewne, przy tem zdarzeniu panowie właściciele sklepów zamiast niemieckich napisów, jeżeli gdzie dotąd pozostawały, umieszczą polskie. Takiej zmiany n. p. domaga się apteka p. Mikolasza, która się znajduje na bardzo widnem miejscu na ulicy Kopernika.

— **Teatr**. Zapowiadanego od dawna „Słowiczka" operetkę p. Wilhelma Czerwińskiego przedstawiono nareszcie onegdaj. Jest to pierwsza większa praca naszego kompozytora i dlatego należałoby się bliżej nad nią zastanowić. Są tam reminiscencje z „Żydówki" i „Halki" a motywa tej ostatniej, najbardziej zostały zużyte. Praca jednak p. Czerwińskiego w ogólności dobre robi wrażenie, bo arje zbiegają się przecież w dość szczęśliwą całość. Że jednak pierwsza ta próba nie wypadła tak, jak pragnął kompozytor, to nie jego ale libretta wina. Nie znamy oryginału, z którego wziął pomysł p. Bełza i nie wiemy, czy wybór, czy wykonanie wypadło tak nieszczęśliwie. To pewna jednak, że „Słowiczek" tak, jak nam go podano, nie ma żadnej treści i pod muzykę wcale podłożyć się nie daje. Znając p. Bełzę, jako poetę lirycznego spodziewaliśmy się znaleźć w „Słowiczku" dużo scen i wylewów uczuciowych, któreby były najbardziej stosowne do opracowania muzycznego, niestety zawiodły nas oczekiwania. W utworach scenicznych p. Bełzy ginie liryzm zupełnie, i szczerze byśmy mu radzili, by nadal nie próbował swych sił w pracach tego rodzaju.

Muzyce pana Czerwińskiego brak potrzebnej lekkości, którą zastąpił poważny, a nie naturalny nastrój. Zbyt długa i ciężka uwertura zdawała się zapowiadać wielką operę, a wszystkim arjom w ogóle brakło stosownego i odpowiedniego sytuacji wyrazu. Przedstawienie zato wypadło nie źle, a panna Schirer śpiewała lepiej jak zwykle i lepiej niż się było można spodziewać. Jestto dla niej rola zupełnie odpowiednia.

— **Mianowania**. C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował sierżanta c. k. batalionu nr. 53. krajowej obrony, Mikołaja de Moszoro, kancelistą przy c. k. sądzie powiatowym w Myślenicach, a sierżanta c. k. pułku piechoty nr. 57. Franciszka Wantucha, kancelistą przy c. k. sądzie powiatowym w Krynicy.

Mianowania w c. k. armii: Pułkownik Jan Kocy-Cenisberg, oficer sztabu jeneralnego, nadliczbowy przy pułku piech. nr. 80, mianowany został komendantem pułku piech. nr. 11, zaś pułkownik Fryderyk Baumgarten, oficer sztabu jeneralnego, nadliczbowy przy pułku piech. nr. 38, komendantem pułku piech. nr. 40.

Pułkownik Władysław Weiss, komendant rezerwy pułku nr. 41 na własną prośbę ze względów zdrowia przeniesiony został w stan stałego spoczynku, przyczem otrzymał wyraz Najw. uznania. za długoletnią pełną zasług służbę.

Zarządca przy budownictwie wojskowem, Edward Markulinich, w dyrekcji budowniczej fortyfikacyj przemyskich, w uznaniu długoletniej, wiernej służby, otrzymał złoty krzyż zasługi.

— **Spadek**. Dzienniki warszawskie ogłaszają, że zmarły w Radomskim szpitalu były urzędnik z Szydłowca śp. Wojciech Ziółkowski, pozostawił w gotówce rubli 1649, które legował najbliższej swej krewnej Cecylii Emili z Lubeckich Januszowej, podobno w Galicji zamieszkałej, a której miejsce pobytu do dziś nie jest wiadome.

— **Na fundusz zakupna** Unji Matejki złożyli prócz wykazanych już w *Gazecie Narodowej* 12783 złr. 50 ct. Najprz. konsystorz łać. Lwowski nadesłane z dekanatu Lubaczowskiego 8 złr.; z dekanatu Czortkowskiego 18 złr.; z Konkolnickiego 5 złr.; z Glinjańskiego 10 złr.; z Czerniowieckiego 15 złr. 50 ct. razem od konsyst. metropol. 56 złr. 50 ct. — przez delegata p. Jakóba Wiktora we Lwowie pp. Kaź. hr. Krasicki 10 złr.; Włodz. hr. Russocki 50 złr.; pp. Józef Pajączkowski, J. Wiktor, Mich. Gnoiński po 10 złr.; Tytus Trzecieski 5 złr.; Fel. Nurkowski 2 złr.; Karol Rogojski 3 zł., razem od p. Wiktora 100 złr. — przez delegata p. Köwesa we Lwowie pp. Karol ks. Jabłonowski 10 złr.; W. Wołodkiewicz, J. Janiszewski po 5 zł.; ks. Kastory, J. Piórkowski, K. Köwes, Asderbal, Ingbar et Kanner po 2 złr.; Markowski, Kobler, Deputowicz, Babil, Kobyliński i dwóch nieczytelnych po 1 złr.; NN. 40 ct. razem od p. Köwessa 35 złr. 40 ct. — przez *Dzien. polski* z Wiednia stowarzyszenie „Siła" 11 złr., p. Ferd. Spalke 5 złr.; razem z *Dzien. pols.* 16 złr. — ks. Zieliński z Lubeni 5 złr.; p. Adam Jędrzejewicz 20 złr. — przez delegata p. Łukaszewicza z Sokala pp. Smolnicki, Abgott i Łukaszewicz po 1 złr.; Katz, Blank, Schiller, Domites, Bogen, Sessler, Linckier, Kaufmann, Elefant, Holzmann, Semet, Konstantin, Katz, Rybka, Kober, Kranz, Rohr, Lipermann, Pfeffer, Schmutzer, Witz, Bogen i 10 nieczytelnych wspólnie 8 złr. 75 ct. razem z Sokala 11 złr. 75 ct. Razem we Lwowie dotychczas 13028 złr. 15 ct.

— **Z Brzozowskiego** dnia 22. maja. Jakkolwiek wśród wiadomości w obradach ojców narodu, nie wiele może obchodzić kogo korespondencja z zacisza naszego, to może użyczycie jej miejsca w kolumnach dziennika waszego, choćby tylko dla tego, że nie ma nic na świecie, coby się na coś nie przydało.

Wczoraj żegnaliśmy odjeżdżającego ztąd do Mościsk starostę naszego pana Benedykta Biernackiego. Jak bolesnem musiało być z nim nasze rozstanie, to sądzić możecie z tego, że to był mąż, co aczkolwiek niewiele nad rok był między nami, tak umiał nas sobie ująć, żeśmy go nie tylko kochali i szanowali, ale literalnie uwielbiali. Jako obywatel okazywał nam na każdym kroku życia swego prywatnego, szczerość i serdeczność, a choć jako energiczny urzędnik czasami i wypowiedział nam niejedno słowo przykrej prawdy, przyjmowaliśmy to bez szemrania, bo wiedzieliśmy, że wyrzeczone ono było z serca dobrego i nieobłudnego. Wielki zwolennik naszej autonomii, popierał ją najszczerzej zawsze i wszędzie, ile razy zdarzyła się ku temu sposobność i potrzeba, a niepojmujących jej znaczenia i dobra, przekonywał sposobem tak zrozumiałym, iż rzec można, że gdyby kraj nasz samych takich miał urzędników państwowych, możeby i nie wniesiono na stół sejmowy wniosku o zniesienie Rad powiatowych. To też otwarcie przyznać się musimy do niecnoty, że zazdrościmy powiatowi mościskiemu, iż na kierownika powiatu dostaje męża, któremu nie tylko z całą ufnością powierzyć się i oddać, ale i na którego stałości charakteru polegać może; my go jeszcze raz żegnając z oddalenia, zapewnić możemy, że pamięć o nim nie zaginie w nas, chyba z nami.

— **Z Husiatyna.** Zdaje się, że Moskale chcą się nawracać na wiarę katolicką, bo zaczynają uczęszczać do katolickich kościołów. Za administracji tutejszej parafii przez dawniejszego parocha, wielkiego zwolennika świętych obrzędów moskiewskich, Moskale nigdy do naszej cerkwi niezaglądali, uważali ją za chwilowo odpadłą od prawosławia, ubolewali nad tym nieszczęsnym wypadkiem, i pocieszali się tylko nadzieją, że przy znanej gorliwości niektórych zarządców, nastąpią tak gorąco przez nich pożądane czasy. Lecz Opatrzność boska inaczej zrządziła. Po tak otwartym zwolenniku prawosławia, nastał na probostwo ksiądz bardzo światły, godny, zacny, nadewszystko całą duszą prawdziwy katolik, i jako taki zachowujący ściśle obrzędy kościoła wschodniego unickiego. Moskale widać dowiedzieli się o tem, i naocznie chcieli się przekonać. Otóż w zeszłą niedzielę dnia 16go b. m. kiedy czcigodny ks. Bojarski odprawiał w swojej cerkwi pierwszą mszę parafialną, Moskale to jest, pop, kapitan żandarmerji, i jeszcze jakiś czynownik z tamtego Husiatyna, przeszedłszy most, przyszli na nabożeństwo do naszej cerkwi, i stali dość długo, wątpię wszakże, ażeby to czynili w chęci pomodlenia się, prędzej może dla przypatrzenia się obrządkowi unickiemu, a więcej jeszcze odprawiającemu go księdzu przez nich prześladowanemu, a u nas doznającemu szacunku i poszanowania. Nie dosyć na tem, nasi zacni nieproszeni goście, oprócz cerkwi, nawidzili jeszcze kościół łaciński, szeroko się w nim rozglądali, i wreszcie swobodnym krokiem wrócili do domu. Z pewnością utrzymywać można, że bytność ich w obu tych świątyniach katolickich, nie była wcale dla nabożeństwa, ani też w chęci przejścia do naszego kościoła, ale niewątpliwie dla wyśledzenia swoim delikatnym węchem, jakiejś ofiary do nasycenia nieustającej swojej mściwości. Zapytaćby tylko można, dlaczego ci kochani sąsiedzi, tak łatwo bez żadnego paszportu, lub zameldowania się, mogą przebywać granicę naszej monarchii?

— **W Opryłowcach**, koło Zbaraża zmarł 23. b. m. w 79 r. życia swego ks. Jan Janicki r. l. emerytowany dziekan tarnopolski, i proboszcz tamtejszy.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne**.

— Treść nr. 10. „Szkiców społecznych i literackich": Nasza komisja konkursowa; Wiara i wiedza przez dr. Tadeusza Żulińskiego (c. d.); Dzieci Tantala, wiersz Stanisława Grudzińskiego; Sama jedna, powieść M. Gawalewicza (c. d.); Kilka listów Augusta Wilkońskiego (c. d.); Nie wiem sam, wiersz przez Marjana Gawalewicza; Z pola językoznawstwa, przez Dygasińskiego (c. d.); Dramat bez nazwy, recenzja przez B.; Roczniki archeologiczne, ocena Fr. ks. Martynowskiego (dok.); List o księgarstwie ze Lwowa; Miscellanea, krytyk „Szkiców" podobnie jak p. Romanowicz w *Dzien. Polskim*, ocenia „Dramat bez nazwy", któremu Komisja konkursowa przyznała drugą nagrodę. Z recenzją obu tych pism zupełnie się zgadzamy. „Dramat bez nazwy" jest ramotą bez wartości literackiej, z dążnością najgorszą. Jest to jakby dyalogowana „Teka Stańczyka". Potępia patrjotów w powstaniu, w dodatniem świetle przedstawia tylko Moskali. Dla tej to zdrożnej dążności przyznano „Dramatowi bez nazwy" nagrodę i dla niej to *Przegląd Polski* pospieszył z przedrukiem. Autorem a raczej autorką „Dramatu bez nazwy" jest małżonka pewnego pisarza, należącego do krakowskiego Towarzystwa wzajemnej admiracji. Bardzo to dobrze, że się przecież znalazł w Krakowie ktoś, co występuje przeciwko temu Towarzystwu, co odkrywa i chłoszcze błędy i występki tych, co mają pretensję przewodniczenia polskiej umysłowości i przewodniczą jej w rzeczy samej, ale w pochodzie wstecznym ku rozkładowi i zgniliźnie. „Szkice" które wzięły sobie za zadanie. odświeżać stęchliznę umysłową i moralną, podtrzymywaną przez tych przewodników, zasłużą się dobrze krajowi, jeżeli wytrwają w dotychczasowej, dobrej dążności. Polecamy je najgoręcej wszystkim, co dbają o dobry, zdrowy kierunek umysłowości polskiej. Cena „Szkiców" roczna 7 zł. Adres redakcji, w Krakowie przy ulicy Szewskiej liczba 231.

— We Lwowie, nakładem Karola Wilda, wyszła bardzo pożyteczna książka dr. V. F. Kluna p. t „Geografja powszechna" przetłumaczona na polski język przez Ludomiła Germana i Romualda Starkla. Jest to podręcznik dla szkół średnich, uzupełniony i rozszerzony dodaniem wiadomości o ziemiach polskich, z zastosowaniem nowych miar i wag austrjackich. Dotąd wyszła część pierwsza, zawierająca 160 stronnic. Dzieło to, które w Niemczech miało 16 wydań po polsku, zostało bardzo dobrze opracowane, dla tego też uważamy za nasz obowiązek, zalecić je do szkolnego użytku.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń 24. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 880, węgierskich 2056 i 111 niemieckich; razem 3047 sztuk. Węgierskie woły płacono od 28—31 zł., najprzedniejszy towar 31 zł. 75 c.; galicyjskie i niemieckie od 26—30 zł. od cetnara. Przy końcu targ osłabł bardzo, a ceny zniżyły się przy leniwym obrocie o 50 c. na cetn.

Krzysztofowicz,
Caffe-Stierböck, Leopoldstadt.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z dnia 24. maja 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 81ft. 3 złr. 33 c.; żyta 77ft. 2 złr. 17 c.; jęczmienia 66ft. 1 złr. 96 c., owsa 47ft. 1 złr. 89 c.; hreczki 78ft. 3 złr. 40 c., prosa 92 ft. 2 złr. 65 ct., grochu 90 ft. 3 złr. — ct.; ziemniaków — złr. 75 ct. — Cetnar: koniczyny — złr. — cent.; siana 1 złr. 25 c.; słomy — złr. 79 c. wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 13 złr. 20 c., miękkiego 9 złr. 80 c. — Funt mięsa wołowego 25¾ c. — Mas okowity 45° 52 c., 38° 40 c. — Wiadro spirytusu 45° 18 zł., 76° 28 zł., 86° 34 zł., 90° 35 zł.

Wrocław d. 25. maja. (*Tel. Gaz. Nar.*) Targ dzisiejszy odbywał się znowu przy mdłych bardzo cenach, na wszelkie rodzaje cerealiów. Ceny poszczególne były:

100 fut. cłow.	pszenica biała	po 77	do 96	sr.gr.
" "	" żółta	" 75	" 88	"
" "	żyto wyborowe	" 66	" 78	"
" "	jęczmień brow,	" 58	" 71	"
" "	owies	" 68	" 82	"
" "	kukurudza	" 68	" 71	"
" "	koniczyna czer.	" 10	— 17	talar. w słabszej cenie
" "	" biała	" 12	— 23	talar. więcej poszukiwana

Henryk Proskauer.

Ogłoszenie do szan. Rad wszystkich oddziałów c. k. Towarzystwa gosp. galic. Podobnież jak w roku zeszłym odniósł się komitet Tow. gosp. gal. i w tym roku także do Zarządów tutejszych kolei żelaznych o przyznanie zniżonej ceny jazdy dla członków Tow. gos. galic., udających się na walne Zgromadzenie Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, które się odbędzie tamże d. 7. czerwca br.

A ponieważ jest uzasadniona nadzieja, iż zniżenie to uzyskane będzie — raczą przeto tak szan. Rady oddziałów jakoteż szan. członkowie w czas się zgłosić do podpisanego komitetu, o potrzebne w takim razie karty legitymacyjne.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic.
Lwów dnia 10. maja 1875.

A. Sapieha, prezes. — *J. Greliński*, sekretarz Towarz.

Na targ tutejszy przyprowadzono 1177 sztuk wołów. Kupców wiele z Czech i Morawii przybyło. Płacono za parę 250 do 320 złr., a za cetnar 30 złr. do 31 złr. 50 ct. Sprzedano wszystko.

Agencja banku.

Ostatnie wiadomości.

Jak donoszą z Wiednia, nowy minister rolnictwa, hr. Mannsfeld, złożył przedwczoraj przysięgę.

Z Berna donoszą dnia 25. bm.: W głosowaniu ludowem przyjęto ustawę o małżeństwie cywilnem, większością 210.000 głosów przeciw 203.000 głosów. Ustawę o prawie politycznem wyborczem, odrzucono większością 205.000 głosów przeciw 200.000.

Berliński *Reichsanzeiger* oświadcza wobec obiegających odmiennych wersyj, że wiadomość o okólniku do niemieckich poselstw, w sprawie francuzkiej ustawy o kadrach, jest bezpodstawną.

Na zgromadzeniu dorocznem angielskiego towarzystwa geograficznego d. 24. t. m. wręczono hr. Beustowi medal fundatorski dla Weyprechta, a medal Wiktorji dla Payera.

Z Paryża donoszą, że Orłow odjechał przedwczoraj do Ems. Wiadomość o korespondencji między Mac-Mahonem a papieżem została zaprzeczoną.

W angielskiej Izbie niższej d. 25. b. m. potwierdził Disraeli na zapytanie Hartingtona, że rząd angielski wszedł z rządem niemieckim w rokowania, co do stosunków niemieckich z Francją, jednakże tylko w zamiarze usunięcia fałszywych zapatrywań i zapewnienia pokoju.

Echo dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że rząd belgijski przedłoży wkrótce Izbie projekt ustawy, według której karanym ma być także sam zamiar do popełnienia zbrodni, chociażby nie przyszło do wykonania.

Z Brukselli donoszą, że w senacie przedłożono niemiecko-belgijską korespondencję. Wyjaśnienia w sprawie Duchesna zastrzegł sobie minister spraw zewnętrznych na później, gdyż dopiero w sobotę wręczył posłowi niemieckiemu akt w tej sprawie.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wersal 25. maja. Gdy między frakcjami lewicy a frakcją Wallona nie przyszło do porozumienia w sprawie skrutynjum przy wyborach, więc lewica osobno a frakcja Wallona osobno zestawią listę kandydatów do komisji konstytucyjnej.

Berlin 25. maja. Dnia 27. b. m. przybędzie tu deputacja, złożona z najstarszych każdego stopnia moskiewskiego pułku huzarskiego, Achtirok, na obchód jubileuszu 25-letniego, księcia Fryderyka Karola jako szefa tego pułku.

Lwów, z Izby handlowej 25. maja.

	złr. w. a.	
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	235 —	237 —
" Lwow.-Czern. Jassy	139 —	141 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	248 —	250 —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	87 20	87 80
" " " 4 pr. w. a.	77 50	78 25
" " " 5 pr. okres.	87 20	87 80
Banku hip. gal. 6 pr.	92 30	92 90
Gal. zakł. kred. włośc. 6pr.	99 —	100 50
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny	— —	— —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	87 —	87 60
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91 50	93 —
Losy miasta Krakowa	15 75	16 75
" " Stanisławowa	15 —	16 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 13	5 22
Dukat cesarski	5 18	5 27
Napoleondor	8 86	8 92
Półimperjał rosyjski	8 95	9 11
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 52¾	1 54 —
Talar pruski srebrny	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 62¾	1 64 —
Srebro	102 —	103 25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 25. maja 1875.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	235.—.	Anglo-austr.	132 30
Unionsbank	110.60.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	236.—.	Kolej połudn.	130.—
Franko-austr.	—.—.	Baubank	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. pomyślne.	

Wiedeń 25. maja 1875.
godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	44.75	Węgier. kred.	225 50
Anglo-austr.	132 50.	Unionsbank	111 80
Kolej Kar. Lud.	236.—.	Nordbahn.	197.—
Kolej południo.	129.50.	Kolej Alföd.	135 —
Kolej Elżbiey	186 50.	Kolej Lw.-czer	139 75
Węg. Nordostb.	124.50.	Vereins-Bank	17 75
Wiener-Banges.	32.—.	Węg. Ostbahn.	50.—
Gal. indemniz.	87.—.	Losy z r. 1864	138 50
Franco-H.-Bank	61.50.	Verkehrsban	94.—
Losy tureckie	55.35.	Baubank-Act.	[illegible]
Kolej państwow.	293.75	Bankverein	114.—
Wied. Bauver.	24.50.	Losy węgier.	82.50

Usposobienie silne.

Berlin, 24. maja. Russ. Banknoten 282.20. Credit. Act. 426.— Lombarden 229.— Galizier 106.75 Staatsbahn 532.— Rumänier 34.10 Oesterr.-Banknoten 184.05. Usposobienie: spokojne.

Pociągi kolejowe:

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5 wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w połu. dnie. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 27. m rano. — Do Stryja codziennie o 7. godz. 22. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 8 godz. 20 m. po południu.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11 g. m. 2. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wschodnie Galicji **Cennik miar i wag metrycznych** (stemplowych) w handlu Tadeusza Tarasiewicza w Krakowie.

Podziękowanie.

Dnia 18. maja r. b. przyszłam do kantoru wymiany p. Jakóba Stroh, w celu sprzedania losu pożyczki miasta Stanisławowa.

P. Jakób Stroh,

przekonawszy się przy przeglądaniu z własnej inicjatywy listy wygranych, że ów wygrał już dawno (15. p. października 1872) 8000 zł. a w., o czem wcale nie wiedziałam, nietylko mnie zaraz o tem uwiadomił, ale nadto był mi z największą uprzejmością, a to bez żadnej prowizji pomocnym do podniesienia mej wygranej.

Czuję się zatem zobowiązaną Mu niniejszem najszczersze złożyć podziękowanie za jego uprzejmość i przykładną rzetelność. 2430 1-1

Lwów, dnia 24. maja 1875.

Alojza Polz,
żona inwalidy.

Uzdolniony

przykrawacz

sukień damskich, znajdzie korzystną posadę w handlu **Karola Gdańskiego** 2428 1-3 **w Krakowie.**

Zakład kuracji żętycznej

w JAWORZU (Ernsdorf)

położony u podnóża beskidu, ¾ godziny od stacji kolei w Bielsku.

Otwarcie sezonu 15. maja.

Środki lecznicze: żętyca, **mleko, kumys i kąpiele i gliwiowe.** Pyszny park, dobra restauracja, sala dla gości i czytelnia, stała muzyka, stacja poczty i telegrafu. Lekarz kąpielowy: Dr. Michael Kaufmann. 2185 4-4

2410

Prussy,

2-[illegible]

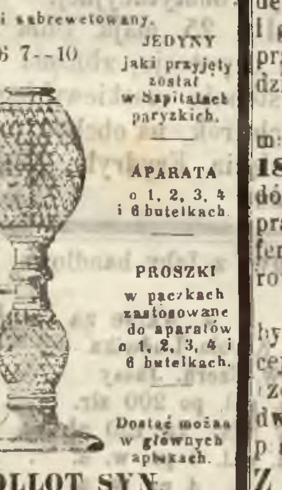
cześć dominikalna (Adwokacja) osobne ciało tab. w odległości 1 mili ode Lwowa, jest z wolnej ręki do sprzedania. Kupno ułatwione przez pożyczkę gal. Tow. kred. ziemsk. Bliższa wiadomość u właścicielki **we Lwowie,** ulica Podzamcze l. 9.

Medale na wystawach w Paryżu, Londynie, Wiedniu i t. d.

Aparat Gazożen Brieta

nazwany i zabrewetowany.

1876 7-10



JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMJĄ MEDYCZNĄ.

Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, **każdy** dziś może w jednej chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jakoto: Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące etc.

JEDYNY jaki przyjęty został w Szpitalach paryzkich.

APARATA o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

PROSZKI w paczkach zastosowane do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

Dostać można w głównych aptekach.

MONDOLLOT SYN.
Inżynier fabrykant
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 72.

Egzaminowany

leśniczy,

kawaler, mogący się wykazać jak najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady od św. Jana. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. K.**, p. BIECZ. 2433 1-3

Administracja dóbr **Skałat** poszukuje 2406 1-3

zdolnego ekonoma

dla folwarku miejskiego. Reflektujący raczy się do tejże administracji zgłosić i świadectwami się wykazać.

Wydzierżawienie prawa propinacyjnego.

Dyrekcja dóbr arcyksiążęcych w Żywcu, ogłasza niniejszem, iż wydzierżawionem będzie w drodze oferty:

1. prawo propinacyjne Państwa dóbr Żywca, w mieście Żywcu, miasteczku Milówce i w 46 do klucza tychże dóbr należących gminach, jednakowoż z wyłączeniem prawa propinacyjnego w gminach Czańcu i Porąbka, tudzież

2. prawo propinacyjne Państwa dóbr Bestwina w 19 do klucza tychże dóbr należących gminach, jednakowoż z wyjątkiem gmin: Lipnik, Leszczyna, Straconka i Międzybrodzie lipnickie,

przysługujące, wraz ze wszystkiemi w okręgu wydzierżawić mającego się prawa propinacyjnego znajdującemi się dworskiemi karczmami, o ile takowe w warunkach dzierżawy wyraźnie od wydzierżawienia wykluczone nie zostały, na sześcioletni przeciąg czasu to jest **od dnia 1. sierpnia 1876, aż do końca lipca 1882 r.**

Wydzierżawienie wzmiankowanego prawa propinacyjnego, nastąpić może także w całości to jest: względem wszystkich powyżej wyszczególnionych do Państw dóbr Żywca i Bestwiny przynależnych i z pod wydzierżawienia nie wykluczonych gmin, lub też oddzielnie, to jest: względem gmin do Państwa dóbr Żywca i gmin do państwa dóbr Bestwiny przynależnych o ile takowe od wydzierżawienia wykluczone nie zostały.

Pisemne oferty wniesione być mają najdalej **do 1. sierpnia 1875,** do arcyksiążęcej Dyrekcji dóbr w Żywcu, która sobie zastrzega prawo przyjęcia i potwierdzenia oferty bez względu na wysokość ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Bliższe warunki dzierżawy, mogą być przejrzane w biurze arcyksiążęcej Dyrekcji dóbr w Żywcu i w biurze arcyksiążęcego prokuratora, adwokata Wgo Jana Ehrlera doktora praw w Białej. 2434 1-3

Z Dyrekcji dóbr arcyksiążęcych

w Żywcu, w miesiącu maju 1875.

Ceny:

Najnowsze i najlepsze **Żniwiarki** „Springbalance“ 430 zł.
Najnowsze i najlepsze **Kosiarki** „Paragma“ 510 zł.
CHAMPIONY . . . . 580 zł.
Najnowsze i najlepsze **Młocarnie** z patentowanem kieratem . . . od 135 do 1000 zł.
Młyny do mielenia i śrótowania, młynki do czyszczenia.
Siewniki, gniotowniki, grabie sieczkarnie, Brony, pługi, ogartywacze, okopywacze, Locomobile i młocarnie parowe,
CZĘŚCI REZERWOWE do MASZYN itd. są zawsze na składzie i na każde żądanie do nabycia

Z odstawą do wszystkich stacyj kolejowych w Galicji pod gwarancją.

J. WICHERA

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej.

Przy zamówieniu większych maszyn rolniczych udziela się także częściowo i **kredyt za spłatą ratami.**

Najnowsza patentowana **kosiarka** „Springbalance“ HORNSBY & SOHN otrzymała na konkurencyjnej wystawie w ARCIS SUR AUBE (Francja) wobec żniwiarek Champion, Johnston, Wood, Howard & Kirby w nagrodę ZŁOTY MEDAL.

2276 9-2

Henry Sachs

we Wiedniu, I. Giselastrasse 3,

poleca najlepsze surowe i gumowne **rury konopne** (węże), **rury** do wina, piwa i ogrodowe, uznane za najlepsze **rury do siewników,** na kwasy i do gazu, wszelkiego rodzaju artykuły **dychtowne z gumy,** maty na podłogę, nieprzemakalne materje, **filc skórzany,** amerykański **pakunki na łój,** patentowane rury szklanne do mierzenia stanu wody, maszyny do windowania bielizny, pompy do wina, rzemienie z gumy i skóry itp. itp. 2243 4-8

HEMATOSINE

PP. TABOURIN, kawalera legji honorowej, i LEMAIRE, chemików.

Środek żelazisty, fizjologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące.

Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, lymfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do **zdrowia.**

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowa sprzedaż u p. DESNOIX et Ce. w Paryżu, 22, rue du Temple, we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch. 1°46 16-24

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym. 2284 6-?

Przewyborne

przez SUEZ-ODESSĘ sprowadzone

Herbaty Chińskie

po zł. 4.60, 3.80, 3.40 i 2.80, wysiewki z herb. po zł. 1.20,

za funt wagi wiedeńskiej tylko w handlu 2152 6-6

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Najtańsze źródło **nabycia nowych stemplowanych metrycznych**

miar i ciężarków do wag

w handlu

Tad. Tarasiewicza

w Krakowie.

Cenniki rozsyła się bezpłatnie, które przekonają, że nabywanie miar i wag od przejezdnych kramarzy, tudzież wielkie firmy reprezentujących, najdrożej kosztuje.

Zwraca się uwagę Zwierzchności gminnej oraz Wydziałów powiatowych na pomienione miary i wagi, które do każdej szkoły powinny być dla obeznania się sprawione.

Asystent farmacji

poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod literą **J. D.** w aptece Wgo **Szindlera w Bolechowie.** 243? 1-3

Produkty farmaceutyczne i TOALETOWE

z Fabryki

pp. Montreuil braci et Comp.

w Clichy la Garenne pod Paryżem.

MAGNEZJA ANGIELSKA.

ELIXIR z PEPSINĄ, nader przyjemnego smaku, działanie jego skuteczne w upośledzonem trawieniu i nerwowych cierpieniach żołądka.

SEIDLITZ POWDERS angielski po cenach nadzwyczaj nizkich.

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha.

POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

RÓŻ nieszkodliwy CARTHAMINE zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Dostać można te dwa ostatnie artykuły w magazynach pp. A. Steiffa synów i K. Strzyżowskiego, jak również w aptece p. K. Mikolascha. 1868 16-24

Zakład krowianki

za zezwoleniem wys. c. k. Namiestnictwa w Jarosławiu przez pana Maurycego Haya, lekarza, otworzony, poleca swoją w stajniach JW. hrabiego Siemińskiego codziennie świeżo zbieraną krowiankę, Wiel. PP. lekarzom i P. T. publiczności.

Główny skład dla przesyłek utrzymuje apteka A. Bohusa w Jarosławiu. **Cena 1 szklannej fiołki 1 zł. w.a.**

Certyfikat.

Potwierdzam, że krowianka z zakładu pana M. Haya jest prawdziwą czystą i skuteczną.

Widziałem: 2364 1-3

Chlebicki. c. k. starosta.

Dr. Aureli Plech, c. k. lekarz pow.

Wypróbowawszy kilkakrotnie tę krowiankę zalecamy zakład pana HAYA.

Dr. Bieńczewski, c. k. lekarz powiatowy w Birczy, Dr. Spurny, c. k. nadlekarz wojskowy w Wiedniu, dr. Kaczkowski, c. k. nadlekarz wojskowy w Jarosławiu, Dr. Spausta, lekarz miejski w Lwowie, Dr. Bachta, lekarz miejski w Tyśmienicy, Dr. Ferall, lekarz miejski w Kolomyji, Dr. Hellmann, lekarz miejski w Dzikowie, Dr. Plachner, lekarz miejski w Tarnopolu, Dr. Reichmann, lekarz miejski w Radowcach etc. etc.

Wystarczy jedna próba!

aby się o dobroci moich towarów po zadziwiająco taniej cenie

27 ct.

przekonać.

Płótna lniane.

sztuka 50 łok. 5/4 szeroka weba 13 zł. 50 c.
" 30 " 4/4 szer. weba lniana 8 zł. 10 c.
" 30 " " weba z przędziwa 8 zł. 10 c.
" 30 " " " łótno Creas 8 zł. 10 c.

Jedwab i wstążki jedwabne.

Jedwab lub jedwab noblene we wszystkich gładkich kolorach modnych, z farbowanemi częściami na odwrotnej stronie. Szerokość na 5 palców, łokieć wiedeński 27 ct. Szerokości na dwa palce dwa łokcie wiedeńskie 27 c.

Para

białych lub w paski pończoch kobiecych lub dziecięcych najlepszej jakości 27 ct.
para skarpetek 27 ct.
para podwiązek z szeroką jedwabna kokardą 27 c.

Dalej

białe ręczniki adamaszkowe, pościele lniana, ciężkie kobierce na podłogę, płócienko na meble, firanki siatkowe i koronkowe, prawdziwe kolorowe perkale, tureckie materje na szlafroki barchany — łokieć 27 c.

Materje wełniane.

łokieć szerokości, ciężkie rypsy, lustrynowe diagonale, tybet, gaziery, bareże, gładkie i w paski wszelkich kolorów łokieć wiedeński

27 ct.

Sztuka

Wachlarz we wszystkich kolorach 27 ct.
Garnitur kokard na piersi i głowę z aksamitnemi wstążkami i róża ubrane 27 ct.
Para manszet z kołnierzem 27 ct.
Chusteczka do nosa lub na głowę 27 ct.
Lniana chusteczka do nosa 27 ct.
" serweta 27 ct.
Szyldkretowy grzebień do włosów najn. fasonu 27 c.
Grzebień do fryzowania 27 ct.
Nożyce do płótna z pastka 27 ct.
Diadem ango-ozdobiony czarnemi perłami najn. 27 c.
Skórny polares 27 ct.
Łyżeczka ze srebra chińskiego 27 ct.

Zlecenia. 1913 24-50

za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem załatwiają się rychło a wzory przysyłają się franko. Kupujący en gros otrzymają rabat. Towar sprzedaje się pod gwarancją prawdziwości i dobrego gatunku. Coby się nie podobało przyjęte będzie na powrót.

Beck's Grand-Bazar

we Wiedniu I. Adlergasse 4.

Upraszam adres sobie zachować i takowy dobrze zapamiętać.

Obwieszczenie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić szanowną P. T. publiczność, że w celu

rozwożenia przesyłek kolejowych ze Złoczowa

w okoliczne miejscowości, zamianowany zostałem Spedytorem c. k. uprzyw. galic. kolei Karola Ludwika w Złoczowie i od dnia 2. maja b. r. zacząwszy, urządziłem dla wygody szanownej Publiczności **jazdy omnibusem połączone z transportem posyłek pospiesznych ze Złoczowa do Brzeżan i napowrót.**

Omnibus ten kursuje tymczasowo między Złoczowem, Pomorzanami i Brzeżanami trzy razy tygodniowo i wychodzi każdej Niedzieli, Wtorku i Czwartku o godzinie 4tej po południu z dworca kolejowego w Złoczowie ku Brzeżanom, a każdego Poniedziałku, Środy i Piątku o 12. godzinie w południe z Brzeżan napowrót ku Złoczowowi.

Także przyjmuję wszelkie przesyłki do dalszego transportu w kraju i za granicą za opłatą bardzo miernej prowizji.

Polecając się względom szanownej P. T. publiczności, zostaje z poważaniem

2425 2-2 **Józef Kuttin.**

SZPRYCOWANIE BROU

HYGIENICZNE. NIEZAWODEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE. Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **p. BROU,** Boulevard Magenta 158, — (Żądać należy prospektu). — 30 lat powodzenia. 1852 7-?

HANDEL J. S. JÜRGENSA we LWOWIE.

otrzymał wielki wybór

obić papierowych

z fabryk Angielskich, Francuzkich, Czeskich i Niemieckich i sprzedaje takowe po *cenach fabrycznych* tudzież zwraca uwagę **na własny wyrób**

Stór i Zaluzyj drewnianych,

które na wystawie Wiedeńskiej MEDALEM zasługi zaszczycone zostały. 2074 7-8

Stacja pocztowa i telegraficzna koleją z Krakowa do Tarnowa lub Rzeszowa.
Ze Lwowa przez Przemyśl do Zagórza.

Zakład zdrojowo - kąpielny

w IWONICZU

otwarty od 1. czerwca do 1. października.

Szybkowozem do Iwonicza z Tarnowa 10, z Rzeszowa 8, z Zagórza 5 mil. Do stacji tych na żądanie wysyła powozy zarząd.

Wody Iwonickie silne szczawy słono alkaliczne jod i brom zawierające, jedyne w swoim rodzaju używane w zołzach (skrofułach) kile, zapaleniach rozmaitych organów, w chorobach stawów, kości, skóry i części rodnych, kąpiele mineralne wanienne, nasiadowe, natryskowe, obojętne, zimne i igliwiowe. Apteka, skład wszelkich wód mineralnych, mleko, żętyca, kumys, gimnastyka hygieniczna, wdychania, leczenia powietrzem zgęszczonym i rozrzedzonym, (przyrząd Waldenburga). Rady lekarskiej udzielają lekarze z Krakowa i Lwowa. Broszury na żądanie. Wody Iwonickiej dostać można we wszystkich składach wód mineralnych w kraju i za granicą.

Trzy okresy pory kąpielnej.
1. od 1. czerwca do 10. lipca.
2. od 10. lipca do 20. sierpnia.
3. od 20. sierpnia do 1. października.
W okresie drugim mieszkania droższe; kąpiele dla ubogich wydają się tylko w 1. i w 3. okresie.

Rozsyłka wód

rozpoczęła się 5. maja.

Wszelkie zamówienia przyjmuje i uskutecznia

Dyrekcja zakładu.

2405 2-3

Tanie mieszkania, trzy restauracje, cukiernia, kawiarnia, bilard czytelnia, sala balowa, muzyka, koncerta, teatr, zakład fotograficzny. Rozmaite sklepy, piekarnia, rzeźnia.

Żegiestów.

Zakład kąpieli żelazistych, borowinowych i natryskowych i zdroju najsilniejszej szczawy żelazistej, zostaje otwartym

dnia 1. czerwca 1875.

Kąpiele rzeczne w wartkim Popradzie mogą w części zastąpić kąpiele morskie. Żętyca i kumys pod dostatkiem.

Położenie zakładu nad Popradem i koleją Tarnowsko-Leluchowską jest malownicze. Ponieważ wzmiankowana kolej dopiero na rok przyszły otwartą zostanie, więc obecnie z Bochni pocztą przez Sącz i Krynicę do Żegiestowa dostać się można.

Mieszkania wygodne i dobra kuchnia odznaczają się taniością.

Poczta listowa dwa razy dziennie przychodzi. 2435 1-3

Lekarzem zdrojowym jest **Dr. Tytus Szczepański.**

Zarząd zdrojowy w Żegiestowie.

Swiece SYRIUS

(z Ozokerit.)

Wyrób fabryki:

Aussiger Paraffin und Mineraloel-Fabrik-Aussig

Pakiet 500 gram. kosztuje **52** ct.
" 333 " " " **40** ct.

we Lwowie w każdym handlu korzennym.

UWAGA **Swiece** te co do siły, światła i jakości w ogóle wyrównują zupełnie prawdziwym stearynowym. 2245 8-12

Clayton & Shuttleworth

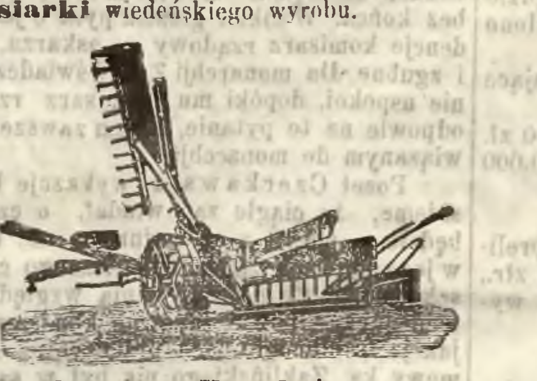
we Lwowie i Czerniowcach.



polecają

oryginalne z roku 1875

JOHNSTONA **kosiarki** z kutego żelaza, również WOODA **kosiarki** wiedeńskiego wyrobu.



SAMUELSONA **Omnium Royal żniwiarki** z przyrządem do podnoszenia stołu. (Aufkippvorrichtung).
WOODA **żniwiarki** z przyrządem do podnoszenia stołu.
JOHNSTONA sławne **żniwiarki**, najnowszej konstrukcji.
HORNSBYEGO „Springbalance“.



Grabie z kutego żelaza ze stalowemi zębami z koziołkiem lub bez tegoż.
Amerykańskie grabie z koziołkiem.
HOWARDA **przetrząsacze siana.**
Aparaty do ostrzenia noży od żniwiarek, według najlepszej konstrukcji, również
wszelkie inne machiny rolnicze.

Udzielamy zupełną gwarancję na wszelkie machiny.

Clayton & Shuttleworth

Lwów, ulica Czarneckiego Nr. 4. 2359 5-?
Czerniowce, ulica Lwowska Nr. 1213.

Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Ogłoszenie.



Ze stajni Chorzelowskiej po tegorocznych wyścigach lwowskich są na sprzedaż następujące konie:

A. Klacze stadne.

1. „Contentation“, (matka Ackworta, Złotolitego i Meteora) kl. gn., ur. u M. Flatman 1853 r. po Alarm od Little Fairy po Hornsea od Lacerta po Zodiac (G. H. B. Vol X. pag. 71), stanowiona z Lancretem.

2. „Nicotine“, (siostra Sygnała) kl. gn. ur. u ks. A. Sułkowskiego w r. 1857 po Pitsford od Oakleaf po Oakley od Venitia po Velocipede (A. G. H. B. Vol. IV. pag. 107), stanowiona z The Charmer.

B. Konie wyścigowe.

1. „Oleś“, ogier gn. pół krwi, ur. 1871 r. po Oakbal od Pani Piperkowskiej po The River.

2. „Wystarczy“, kl. gn. pół krwi, ur. 1872 r. po The Charmer od Pani Piperkowskiej.

3. „Buzdygan“, ogier skgn. pełkrwi, ur. 1872 r. po Harlequin od Consternation.

4. „Turoń“, og. skgn. pełnej krwi, ur. 1872 r. po The Charmer od Sowy po Champagne. 2381 2-3

Bliższe szczegóły na miejscu w **Chorzelowie** poczta Mielec.

Zakład kąpielowy

u wód słonych jodo-bromowych

w Rabce

o 8 mil od Krakowa przy bitym gościńcu na pół drogi do Szczawnicy

otwarty z dniem 1. czerwca rb.

posiada w 10 parterowych i piętrowych budynkach 141 pokoje, należycie urządzone dla pomieszczenia gości, wygodne łazienki dla kąpieli mineralnych zwyczajnych, natryskowych i nasiadowych, wyborną restaurację z kawiarnią i salą bilardową, piękną salę dla zabaw i tańców, dobrze zaopatrzoną czytelnię i orkiestrę, stałą aptekę i przyrządy dla ćwiczeń gimnastycznych. Codzienne nabożeństwo w osobnej kaplicy. Biura pocztowe z codzienną expedycją oraz stacja telegraficzna w samym Zakładzie.

Leczenie kąpielowe pod kierunkiem i dozorem p. **Dr. J. Kopernickiego.** 2344 3-3

Z zamówieniem mieszkań, wody mineralnej i soli zgłaszać się do Zarządu kąpielowego.

Ważne

dla posiadaczy kotłów parowych i fabryk wyrabiających wodę sodową.

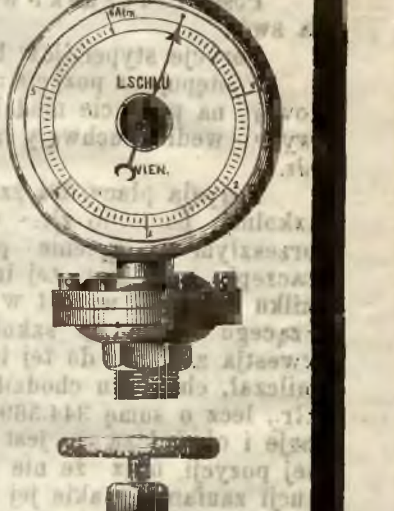


Maurycy Boscowitz,

optyk

przy placu Marjackim, (dom p. Penthera)

we Lwowie

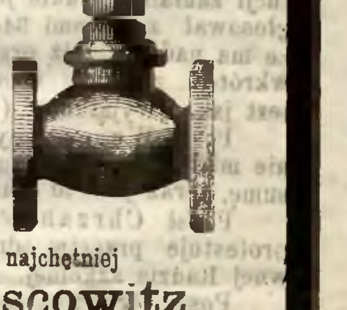


utrzymuje na głównym składzie

przybory do **KOTŁÓW PAROWYCH** (armatur)

i MANOMYTRY z fabryki

L. Schin we Wiedniu,



i poleca takowe jako znane z najdokładniejszej konstrukcji, a to: *manometry, wskazówki do mierzenia stanu wody, kurki* do wypuszczenia *pary* i inne różnego rodzaju, *wentyle, injecteure,* szczególnie godne polecenia Patent Schin, ulepszony system Pfinga, po cenach oryginalnych według cennika.

Manometry potrzebujące reperacji będą w najkrótszym czasie dobrze i tanio naprawione.

Zlecenia zamiejscowe wykonują się rychło, również bliższe objaśnienia **udziela najchętniej**

Maurycy Boscowitz,

2127 1-? optyk we Lwowie, przy placu Marjackim Nr. 7.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od **Jednego złr.** w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od **Jednego złr.**

Godziny czynności biurowych: 1946 6-?

od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skorl.